PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 34 — Warszawa, poniedziałek 27 kwietnia 1953 r. — Cena 50 gr

Już za cztery dni rozpocznie się w Bratysławie VI Wyścig Pokoju

Coraz więcej drużyn przybywa do stolicy Słowacji

BRATYSŁAWA 26.4. (tel. wł.). Od kilku już dni Bratysława przybrała odświętny wygląd, aby powitać Święto Pracy i uczestników VI Wyścigu Pokoju, którzy wystartują stąd w dniu 1 Maja do najpiękniejszego na świecie wyścigu. Na gmachu hotelu Carlton, gdzie zamieszkują uczestnicy Wielkiego Wyścigu, powiewają flagi państw, których reprezentacje wezmą udział w wyścigu.

Drużyna norweska, która przybyła do Bratysławy samolotem w sobotę po południu jest zespołem, którego specjalnością są góry. Tak przynajmniej oceniają możliwości swej drużyny przedstawiciele kierownictwa reprezentacji Norwegii.

Norwegowie najwięcej nadziei pokładają w swym najlepszym zawodniku Chrystiansenie, który startując na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, zajął w wyścigu szosowym 26 miejsce i tylko nieznaczna różnica czasu dzieliła go od zwycięzcy.

Obok Chrystiansena w drużynie norweskiej wystąpią na trasie Bratysława — Praga — Berlin — Warszawa następujący zawodnicy: Trygg (kolarz ten brał udział w V Wyścigu Pokoju jako obserwator i po powrocie do kraju zachęcił innych kolarzy norweskich do wzięcia udziału w naszym dorocznym wyścigu) Hammerstad Andersen, Kjelstrup, Holgersen.

Norwegowie już w niedzielę rano wyruszyli na pierwszy trening na ziemi CSR. Trening kolarzy norweskich zaobserwował przypadkowo Wójcik, który znalazł się również na szosie, po której jechali Norwegowie.

— To bardzo szybcy kolarze, jechali naprawdę dobrym tempem — orzekł nasz reprezentant po przyjrzeniu się norweskim kolarzom.

DRUŻYNA NIESPODZIANEK

W zespole Polonii Francuskiej, która w sobotę przybyła do Bratysławy, spotykamy jednego dobrego znajomego — zwycięzcę etapu Berlin — Lipsk w roku ub. — **Jana Kuźnickiego.** Zawodnik ten w V Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland", „Rudeho Prava" był najlepszym obok Stablewskiego reprezentantem Polonii Francuskiej. W obecnej jednak drużynie, która reprezentować będzie nasze wychodztwo w VI Wyścigu Pokoju nie Kuźnicki najprawdopodobniej, będzie najlepszym zawodnikiem.

Sądząc z opowiadań naszych rodaków z Francji, najlepszym tegorocznym ich reprezentantem będzie **Radowicz**, który ostatnio uzyskał w wieloetapowych wyścigach we Francji bardzo dobre lokaty. Podporą tego zespołu będzie również weteran, blisko 40-letni rutynowany **Pawlisiak.** Obok nich w zespole Polonii Francuskiej wystąpią: **Wyszyński, Sikora i Chraplak.**

W DRUŻYNIE DAWNYCH ZWYCIĘZCÓW WYŚCIGU

Kolarze FSGT zwyciężyli w Wyścigu Pokoju w 1949 r. Od tego czasu nie szczęściło im się w naszej imprezie, a w roku ub. nawet z powodu zdekompletowania drużyny nie zdołali ukończyć Wyścigu w klasyfikacji zespołowej.

— Tym razem przygotowaliśmy się lepiej, niż poprzednio do startów w naszej imprezie — powiedział nam kierownik ekipy francuskiej Segard. — Naszym pragnieniem jest ukończyć wyścig w klasyfikacji drużynowej. Od czasu, kiedy nasi kolarze zwyciężyli w Wyścigu Pokoju w 1949 r. kolarstwo zrobiło w krajach demokracji ludowej poważne postępy, a poziom drużyn startujących w Wyścigu Pokoju znacznie się podniósł. Będziemy zadowoleni jeśli w VI Wyścigu Pokoju zajmiemy miejsce w środkowej grupie drużyn.

Kolarze FSGT przygotowali się do startu bardzo starannie. Interesowali się również metodami treningu naszych kolarzy, czytając polską prasę sportową

Dokończenie na str. 3

Węgrzy zmienili skład na Wyścig Pokoju

BUDAPESZT 26. 4. (tel. wł.). W poniedziałek rano węgierska drużyna kolarska wyjeżdża do Bratysławy na Wyścig Pokoju.

Ekipa składa się z następujących kolarzy: **Szabo, Kis-Dala, Sipos, Mayer, Bartusek i Ripp.**

Ripp wyjeżdża zamiast Serego, który w ub. tygodniu podczas treningu doznał złamania ręki. Imre Ripp ma 29 lat i jest z zawodu tokarzem.

Drużynie towarzyszy w charakterze kierownika — Adam, przedstawiciel węgierskiego GKKF, następnie kierownik sekcji kolarskiej — Zilahy oraz trener drużyny — Karaki. Poza tym wyjeżdża z drużyną mechanik i masażysta.

Trener Karaki powiedział przed odjazdem:

— Chłopcy nie są w najlepszej formie, gdyż ze względów technicznych przygotowywali się zbyt krótko. Liczę jednak, że wypadną trochę lepiej niż w ub. roku. Z drużyny naszej najlepiej powinni spisać się przede wszystkim Kis-Dala a następnie Szabo i Mayer, którzy mają najwięcej rutyny.

RUDÉ PRÁVO · NEUES DEUTSCHLAND · Trybuna Ludu

Polska — NRD 4:3

w podnoszeniu ciężarów

ROZEGRANY w Warszawie mecz Polska — NRD w podnoszeniu ciężarów zakończył się zwycięstwem Polski 4:3. Polska mogła wygrać spotkanie 5:2, gdyby nie nadwaga Becka w średniej. Przewaga naszego zespołu uwidoczniła się również i w ogólnej sumie wyników w trójboju we wszystkich wagach: 2.152,5 kg — 2.087,5 kg.

Trzeba podkreślić stały postęp naszych sztangistów. Przed półtora rokiem w meczu ZSRR, zawodnicy nasi osiągnęli łącznie 1.870 kg, na mistrzostwach Polski w 1952 roku — 1.970 kg, na mistrzostwach Polski w tym roku — 2.120 kg. W wyniku zaciętych pojedynków z reprezentantami NRD, padły cztery rekordy Polski. Nowe ustanowili: w lekkiej Fus w trójboju, w lekko-ciężkiej Roguski, w podrzucie i w trójboju oraz w ciężkiej Witucki w trójboju.

Spotkanie poprzedziła prezentacja obu reprezentacji, przemówienia przewodniczącego St. KKF — Greniucha i kierownika drużyny NRD — Heila oraz odegranie hymnów państwowych.

W **koguciej** reprezentant NRD — Frank zdecydowanie pokonał Pośpiecha. Frank, najstarszy z zespołu, uprawia podnoszenie ciężarów już od 20 lat. Obecnie jest on trenerem jednego ze zrzeszeń związkowych w Berlinie. Silniejszy fizycznie Frank uzyskał nad Pośpiechem w wyciskaniu przewagę 12,5 kg. Pośpiech, dobry technik odrobił w rwaniu 2,5 kg i w podrzucie — 2,5 kg. W podrzucie Frank osiągnął 95 kg i „spalił" 97,5 kg od której to wagi Pośpiech dopiero rozpoczął bój. Chcąc je-

Dokończenie na str. 2

II kolejka mistrzostw piłkarskich ZSRR

MOSKWA. W drugiej kolejce spotkań piłkarskich o mistrzostwo ZSRR, mistrz Związku Radzieckiego moskiewski Spartak zremisował w Kujbyszewie ze Skrzydłami Sowietów 0:0. Wynikiem bezbramkowym zakończył się również mecz Spartaka (Vilnius) z Lokomotiv (Moskwa). W Charkowie miejscowy Lokomotiv wygrał 1:0 z leningradzkim Dynamo, a w Kijowie spotkanie drużyn Dynamo Kijowa i Moskwy przyniosło zwycięstwo gospodarzom 1:0. Dynamo (Tbilisi) pokonało na własnym boisku Zenit (Leningrad) 3:1, zespół MWO wygrał z Torpedo (Moskwa) 1:0.

Po dwóch rundach bez porażki jest tylko wicemistrz ZSRR Dynamo Kijów. Mistrz ZSRR Spartak (Moskwa) w obu meczach uzyskał wyniki bezbramkowe, a zdobywca pucharu ZSRR Torpedo (Moskwa) ma już dwie porażki.

Pół miliona w pierwszym rzucie na starcie Biegów Narodowych

W NIEDZIELĘ odbył się pierwszy rzut Biegów Narodowych — wielkiej masowej imprezy sezonu wiosennego. Na starcie stawiło się w tym dniu wg niepełnych danych około pół miliona sportowców z miast i wsi. Pod względem liczebności i organizacji na czoło wysunęły się województwa stalinogrodzkie i gdańskie, które wyróżniały się również w okresie przygotowań i zebrały zasłużony plon dobrej pracy.

HUTNICY I GÓRNICY STALINOGRODZCY NA STARCIE BIEGÓW

STALINOGRÓD 26.4 (tel. wł.) W pierwszym rzucie Biegów Narodowych na terenie woj. stalinogrodzkiego brało udział 65.800 uczestników.

Cyfra ta jest niepełna bowiem wiele komitetów terenowych nie zdążyło przekazać meldunków do centrali w Stalinogrodzie. Meldunki, które napływają z terenu donoszą o wzorowej organizacji, i dobrej formie uczestników.

W Stalinogrodzie Biegi Narodowe odbyły się w kilkudziesięciu punktach. Najlepiej pod względem organizacji i masowości wypadły koła ZS Stal i Górnik.

Bardzo interesujący przebieg miały Biegi Narodowe zorganizowane przez koło Stali przy hucie Baildon. Obok 136 wyczynowców koła startowała także załoga huty tak, że ogółem ok. 800 osób zdobyło normy na odznakę SPO.

W Biegach Narodowych organizowanych przez Górnika wypłynął nowy talent lekkoatletyczny. Jest nim 17-letni Mrozek, który wygrał 1000 m. w bardzo dobrym czasie 2:44,4. O zawodniku tym jeszcze usłyszymy, ponieważ koło Górnika postanowiło go otoczyć specjalną opieką. (b)

W GDAŃSKU 43.000 STARTUJĄCYCH

GDAŃSK, 26.4 (tel. wł.). W województwie gdańskim startowało w Biegach Narodowych wg niepełnych meldunków ponad 43 tysiące uczestników. Normy na SPO zdobyło około 33 tys.

Z powiatów dobrze wypadł Pruszcz Gdański 4134 uczestników w tym kobiet 1036, normy uzyskało 3484. Słabo wypadły biegi w powiecie sztumskim, gdzie na starcie stanęło zaledwie 176 osób oraz w powiecie kartuskim 523 osoby.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje rezultat mistrza Polski juniorów w biegu na przełaj Makowskiego, który na dystansie 1000 m uzyskał czas 2:28,0. Znana łyżwiarka z Elbląga Elwira Potapowicz, uzyskała na 1000 m czas 3:41. Dobry wynik osiągnął również junior gdyńskiego Kolejarza Borowczyk 2:49.

Ze zrzeszeń najlepiej w Gdańsku przeprowadził biegi Kolejarz. M. in. w biegu wziął udział 58-letni robotnik nasycalni PKP z Gdańska Kazimierz Nowak. Dobrze zorganizowali biegi studenci Politechniki Gdańskiej, których stanęło na starcie ponad 1000 osób.

Dalsze meldunki z Biegów Narodowych na str. 2 i 3.

Na trasie Biegu Narodowego w AWF na Bielanach w Warszawie
Foto E. Franckowiak

Wagi ciężkie Lorenz (z lewej) i Witucki — wymieniają proporczyki przed meczem ciężarowców Polska — NRD
Foto E. Franckowiak

Wobec słabej gry kadrowiczów trudne zadanie czeka Radę Trenerów

Polska A — Śląsk 3:2 Polska B — Kraków 0:0

CHORZÓW 26.4 (tel. wł.) Reprezentacja Polski A — Śląsk 3:2 (1:1). Bramki dla reprezentacji zdobyli: w 43 min. Alszer oraz w 57 i 90 min. Kohut; dla Śląska — w 45 min. Więcek i w 86 min. Wiśniowski. Sędziował Fronczyk z Tarnowa. Widzów ok. 12.000.

Reprezentacja: Szymkowiak, Gędlek, Bartyla, Banisz, Narloch, Bieniek, Alszer, Kohut, Breiter (Aniola), Cieślik, Mordarski.

Śląsk: Budny, Grzegoszczyk, Janduda, Bomba, Wieczorek, Siekiera, Sobek, Więcek, Krajewski, Krawczyk, Wiśniowski.

Po niezbyt nastrajającym do optymizmu meczu kadry B w Krakowie, spotkanie śląskie z kandydatami do pierwszej reprezentacji oczekiwane było z dużą rezerwą. Byli jednak i tacy, którzy zasugerowani wybitnymi nazwiskami, z całą pewnością oczekiwali na stadionie w Chorzowie dobrego poziomu, pozwalającego snuć pewne nadzieje na mecz wrocławski z CSR.

Niestety, gra, jaką widzieliśmy, a zwłaszcza forma większości z 13 przyszłych reprezentantów, nie dała podstawy do budowania wielkich nadziei.

Kadra na tle zespołu śląskiego była, mimo korzystnego rezultatu bramkowego, mówiąc bardzo oględnie — równorzędnym przeciwnikiem.

Również i tutaj, podobnie jak w spotkaniu krakowskim, najwięcej powodu do zmartwień dostarczyła linia napadu, która, sądząc po składzie osobowym, powinna być przecież najsilniejszą formacją. Rada Trenerów będzie więc miała ciężki orzech do zgryzienia, aby ustalić na mecze z CSR dwa odpowiednio silne, dobre defensywnie i bramkostrzelne zespoły.

Reprezentacja A niewątpliwie górowała nad gospodarzami dojrzałością taktyczną oraz wyszkoleniem technicznym poszczególnych jej członków. Ślązacy wyróżnili się jednak wielką ambicją, dobrą szybkością oraz zrozumiałą u młodych sparringpartnerów wolą zwycięstwa. Kandydaci do reprezentacji grali ostrożnie, unikając ostrych bezpośrednich starć, słusznie nie ryzykując kontuzji — nie znaczy jednak, abyśmy byli z ich gry zadowoleni. Zbyt mała szybkość była, niestety, również wynikiem nienajlepszej kondycji.

SZYMKOWIAK W DOBREJ FORMIE

Zdecydowanie jasnym punktem zespołu reprezentacyjnego był bramkarz Szymkowiak, który interweniował kilkakrotnie skutecznie i efektownie. Zresztą niewiele ustępował mu jego kolega z vis a vis Budny, który jednak, na skutek słabej dyspozycji strzałowej napastników kadry, miał mniej okazji do zademonstrowania swych umiejętności.

Z trójki obrońców najrówniejszym okazał się Bartyla, który skutecznie blokował środkową trójkę Ślązaków. Jego boczni koledzy, a zwłaszcza Banisz, byli daleko mniej ruchliwi, ustępowali mu zwrotnością i zdecydowaniem w trudnych sytuacjach i kilkakrotnie dawali się łatwo obegrać.

Nie zachwycili również pomocnicy. Między obroną a atakiem zbyt często była pusta przestrzeń, po której bez przeszkód hasali Ślązacy. Bardziej skuteczny i ofensywny był Bieniek, który często zasilał atak długimi piłkami, Narloch natomiast trzymał się głębi boiska, pomagając Gędlkowi w nielatwym zadaniu utrzymania szybkiego Wiśniowskiego.

OCENA LINII NAPADU

Gra ataku stanowi osobny rozdział. Linia napadu nie stanowiła zgranej, rozumiejącej się formacji, a wszelkie akcje tworzyły się najczęściej żywiołowo. Zresztą do końca spotkania piątka napastników nie potrafiła znaleźć wspólnego języka. Stosunkowo najlepiej spisała się lewa strona Mordarski — Cieślik. Wprawdzie krakowianin nie błyszczał, jednak zawsze znajdował się na pozycji, a jego dośrodkowania oraz kilka strzałów, zwłaszcza w pierwszej połowie, były bardzo dobrej klasy. Zadowolił również Cieślik, jak zwykle pracowity, szybki, wypracowujący dla kolegów większość pozycji. Z jego podania padły zresztą bramki. Od napastnika, a zwłaszcza tej miary co Cieślik mamy jednak pra-

Dokończenie na str. 3

Sukces piłkarzy CSR

Włosi przegrali w Pradze 0:2

PRAGA 26.4 (tel. wł.) W niedzielę na stadionie Spartaka w Pradze odbyło się w ramach rozgrywek o puchar Środkowej Europy międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej CSR — Włochy. Wygrała Czechosłowacja 2:0 (0:0). Obie bramki strzelił Pazicki. Na mecz przybył Prezydent Republiki CSR — Antoni Zapotocky.

CSR: Raiman, Szafranek, Nowak, Trnka, Pluskal, Ypser, Laskov, Pazicki, Kacany, Crha, Simansky.

Włochy: Moro, Magnini, Cervato, Neri, Rossetta, Nesti, Cervelloti, Mazza, Bonipertl, Paldolsini, Brignani.

Spotkanie prowadził Franken (Belgia).

Po odegraniu hymnów CSR i Włoch pionierzy czechosłowaccy obdarowali obie drużyny pięknymi kwiatami.

W pierwszych minutach gra toczyła się na środku boiska, przy czym obie strony stosują grę przy ziemi oraz krótkie podania.

Serię strzałów na bramkę rozpoczyna atak CSR. W 3 min. strzał Pazickiego odbija się od nogi włoskiego obrońcy na róg, a w chwilę potem — strzał Laskova ociera się o poprzeczkę. W 8 min. CSR zdobywa drugi róg, który jednak nie zostaje wykorzystany.

W 18 min. atak CSR prowadzony przez Kacany stwarza pod bramką Włoch niebezpieczną sytuację. Ostry strzał środkowego napastnika gospodarzy idzie, niestety, na aut.

W 26 min. obrońca Nowak fatalnie kiksuje, na szczęście Włosi nie wykorzystali tego błędu. W tym okresie obrona CSR ma „pełne ręce" roboty. Bramkarz czechosłowacki zbiera liczne oklaski publiczności za piękne robinsonady. W 35 min. rzut z rogu dla Włoch obrona CSR skutecznie likwiduje.

Gra przenosi się teraz na stronę gości. Po pięknej akcji prawej strony ataku CSR następuje strzał Crha na bramkę, który Mezo z największym trudem wybija na róg.

Minutę przed końcem pierwszej połowy Cervelloti z bliskiej odległości strzela na bramkę, lecz Reiman błyskawicznie rzuca się na piłkę i ratują swą drużynę od gola.

Na początku drugiej połowy zaznacza się przewaga gości. Publiczność mocno dopinguje swoją drużynę, która, odbiera Włochom inicjatywę. Pazicki ciągłymi strzałami prześladuje bramkę gości.

W 9 min. prawa strona włoskiego ataku szybko przedostaje się na stronę CSR. Ostry strzał Bonipertl, czechosłowacki bramkarz nie może utrzymać w rękach i puszcza na 2 m przed pusta bramka, lecz świetnie grający Pluskal w ostatniej chwili likwiduje niebezpieczną sytuację.

Ataki przenoszą się szybko z jednej strony na drugą. Bramkarz gości interweniuje kilka razy bardzo dobrze.

Najlepszy napastnik włoski, Bonipertl gra teraz bardzo dokładnie i raz po raz prowadzi swój atak na bramkę CSR. Włosi grają teraz bardzo szybko, obrona gospodarzy przedstawia jednak mur nie do przebycia.

Wreszcie twórca wielu niebezpiecznych akcji, Kacany, jeden z najlepszych zawodników czechosłowackich, przeprowadza w 31 min. wraz z Pluskalem piękną kombinację, która kończy się bramką. Za nim bramkarz zdołał się zorientować, gdzie znajduje się piłka, po ostrym podaniu Kacanego, świetnie dysponowany Pazicki dolatuje do niej i zdobywa pierwszą bramkę dla CSR. Napad czechosłowacki zachęcony powodzeniem niebawem znowu gości pod bramką przeciwnika i po koncertowej akcji w wykonaniu Laskova, Kacanego i Pazickiego zdobywa w 2 min. po pierwszej — drugą bramkę dla CSR.

Do końca spotkania gospodarze mają jeszcze kilka okazji do podniesienia wyniku, ale ich nie wykorzystują. Włosi, mimo ładnej na oko gry, nie mogą się przedostać przez twarde tyły CSR.

Zwycięstwo CSR było całkiem zasłużone. Trzeba podkreślić, że było to przede wszystkim zwycięstwo czechosłowackiej pomocy i obrony. Dopiero w drugiej połowie atak gospodarzy potrafił wykorzystać piłki, które nieustannie dostawał od swojej pomocy.

Czechosłowacja grała bardzo ambitnie i zespołowo. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim obrona i pomoc z Pluskalem na czele.

Atak CSR grał również bardzo ładnie, chociaż, szczególnie w pierwszej połowie, kilkakrotnie wykazał niezdecydowanie pod bramką przeciwnika. Młody, 19-letni Kacany okazał się pierwszorzędnym kierownikiem ataku CSR.

Włosi, mimo porażki zasłużyli na pochwałę. Grali oni znacznie szybciej od drużyny CSR, ale ambitna gra gospodarzy zniwelowała tę przewagę.

Sędzia Franken prowadził spotkanie bez zarzutu.

F. Choutka

TABELA ROZGRYWEK O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

1. Węgry	9:5	(4—1—2)	24:17
2. Austria	9:7	(4—1—3)	15:19
3. CSR	7:5	(3—1—2)	13:9
4. Włochy	6:6	(2—2—2)	7:6
5. Szwajc.	3:11	(0—3—4)	12:20

W nawiasach: zwycięstw — remisów — przegranych.

Austria zakończyła już rozgrywki, natomiast pozostały jeszcze do rozegrania mecze: CSR — Szwajcaria, Włochy — Węgry i Włochy — CSR.

Nauka w służbie kultury fizycznej

RADA Ministrów powzięła ostatnio uchwałę o powołaniu Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej.

Celem Instytutu jest nadawanie postępowego kierunku badaniom naukowym w zakresie kultury fizycznej, a ponadto wszechstronne wykorzystanie dla potrzeb kultury fizycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zdobyczy naukowych w tej dziedzinie, w szczególności zdobyczy przodującej nauki Związku Radzieckiego.

Do zakresu działania Instytutu należy: planowanie, koordynacja i prowadzenie prac naukowo - badawczych, oraz przygotowywanie kadr naukowych w zakresie kultury fizycznej.

Fakt powołania Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej jest jeszcze jednym dowodem wielkiej troski jaką przywiązuje nasze państwo ludowe do sprawy racjonalnego, opartego na naukowych podstawach rozwoju wychowaniach fizycznego i sportu.

W tym samym czasie w krajach kapitalistycznych trwa obniżanie poziomu bytu mas, wzmaga się wyzysk, rośnie bezrobocie, nauka i technika wprzągnięte są całkowicie w służbę zbrodniczych przygotowań wojennych, zmniejsza się dotacje na szkoły i opiekę zdrowotną, sport jest narzędziem przygotowań wojennych, deprawowania młodzieży, obiektem bussinesu, przywilejem jednostek.

W warunkach budowy socjalizmu jest w pełni zrozumiałe znaczenie i waga nauki, bo służy ona całemu narodowi. XIX Zjazd KPZR sformułował na na tym odcinku zadanie: „dalej rozwijać przodującą naukę radziecką i zająć pierwsze miejsce w światowej nauce". W Związku Radzieckim istnieje od szeregu lat kilka Instytutów Naukowo-Badawczych Kultury Fizycznej. Mają one za sobą poważny dorobek. Świadczy o tym najlepiej przodująca w świecie metodyka ćwiczeń fizycznych i treningu sportowego, świadczą wspaniałe światowe wyniki sportowców radzieckich, świadczy wieloletnie utrzymywanie poziomu wyników przez tych samych sportowców. Korzystając ze wspaniałych osiągnięć radzieckich, przenosząc ich bogate doświadczenia do naszej codziennej pracy, przyspieszamy wielokrotnie tempo naszego marszu do wysokich wyników sportowych.

Dotychczas zrobiliśmy zbyt mało dla rozwoju nauki o wychowaniu fizycznym mają pracujących, dla doskonalenia teorii wychowania fizycznego i sportu, opartej na materialistycznym światopoglądzie i fizjologicznej nauce Pawłowa, dla krytycznego przenalizowania naszej historii kultury fizycznej i nawiązania do jej postępowej tradycji i osiągnięć, dla organizacji wf i sportu w okresie budownictwa podstaw socjalizmu, dla metodyki treningu sportowego i wielu innych ważnych zagadnień. Zbyt małe jest jeszcze powiązanie pracowników nauki z praktyczną działalnością nauczycieli i trenerów. Boiska, stadiony i sale gimnastyczne nie stały się jeszcze laboratoriami pracowników nauki. Większość trenerów cechuje jeszcze wąski praktycyzm w zakresie metod treningu sportowego, mała znajomość teorii i jej znaczenia.

PRZEWODNICZĄCY KC PZPR tow. Bolesław Bierut mówiąc na VIII Plenum o dającym się zauważyć lekceważącym stosunku części aktywu do teorii, o niedocenianiu jej znaczenia dla ruchu, cytował słowa Stalina:

„...teoria może przeistoczyć się w olbrzymią siłę ruchu robotniczego, jeśli kształtuje się w nierozerwalnym związku z praktyką rewolucyjną, ponieważ ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, ponieważ ona i tylko ona może dopomóc praktyce w zrozumieniu nie tylko tego, jak i dokąd zdążają klasy w teraźniejszości, lecz również tego, jak i dokąd powinny ruszyć w najbliższej przyszłości".

Pogłębienie więzi teorii z praktyką w zakresie wychowania fizycznego i sportu będzie miało ogromny wpływ na przyspieszenie tempa wzrostu osiągnięć sportowych, na masowość wychowania fizycznego oraz na zabezpieczenie zdrowotności wszystkich ćwiczących.

Przed Instytutem Naukowym Kultury Fizycznej stoją pilne, poważne i odpowiedzialne zadania. Liczą na jego pomoc tysiące nauczycieli i trenerów, wielset tysięcy sportowców i setki naszych czołowych zawodników. Liczą oni m. in. na współdziałanie w doskonaleniu nowych programów obowiązkowego wf, programów działalności sekcji, form i metod treningu, w naukowym uzasadnieniu norm SPO i jednolitej klasyfikacji, usprawnieniu organizacji k.f., racjonalizacji kontroli lekarskiej — celem umasowienia ruchu kultury fizycznej i podniesienia poziomu czołowych i przeciętnych osiągnięć sportowych we wszystkich dyscyplinach.

Instytut Naukowy będzie miał oparcie o niemałą już kadrę pracowników nauki wyższych uczelni w. f., o tysiące nauczycieli i trenerów oraz czołowych sportowców, których praktyczne osiągnięcia stanowią cenny wkład do nauki.

Odpowiedzią sportowców na troskę naszego Rządu musi być dalsze wzmocnienie wysiłków nad wykonaniem zadań w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej.

Jak pracują sekcje żeglarskie śląskich zrzeszeń sportowych

WCZESNA w tym roku wiosna w wielu częściach kraju umożliwiła już wodniakom wyjście na wodę. Między innymi w początkach kwietnia rozpoczęli tegoroczny sezon żeglarze województwa stalinogrodzkiego.

Już w pierwszych dniach kwietnia Zarząd Okręgowy LM w Stalinogrodzie zorganizował na Pogorii obóz regatowy dla juniorów, na który powołano 16 najmłodszych żeglarzy. Sprawdzianem umiejętności, nabytych przez uczestników obozu, były regaty towarzyskie juniorów, zorganizowane przez LM na jeziorze Pogoria dla uczczenia 61-ej rocznicy urodzin Tow. Bolesława Bieruta. W regatach, oprócz 6 załóg LM, wzięły udział 2 załogi ZS Górnik Bytom.

Dziwnym może się wydać, że inne sekcje żeglarskie województwa stalinogrodzkiego nie wystawiły swych reprezentacji do regat. **Niestety, sekcje te, a więc Unia Azoty, Unia Sosnowiec i AZS, nie posiadają wśród swych członków przeszkolonego narybku. Świadczy to o niedbałości i krótkowzrocznej polityce kierownictwa tych sekcji na odcinku szkolenia kadr żeglarskich.**

Dobra praca wykazuje się w dziedzinie szkolenia juniorów Zarząd Okręgowy LM w Stalinogrodzie, który planuje utworzenie stałego ośrodka regatowego dla juniorów na Pogorii.

•

A teraz zobaczmy, jak wyglądają przygotowania do sezonu w jednym z dużych ośrodków sportów wodnych, jakim jest Wrocław.

Pierwsi wyszli na wodę żeglarze OWKS, którego dwie jednostki, całkowicie odremontowane, pływały po Odrze już w pogodną niedzielę 12 kwietnia. Gwardia również kończy remont wiosenny swych 3 żaglówek. Pełną parą idzie praca w Lidze Morskiej. Z pewnością będą gotowi na 26 kwietnia żeglarze AZS, jednej z najliczniejszych sekcji Wrocławia. AZS wrocławski boryka się oczywiście z pewnymi trudnościami finansowymi, jednakże otrzymał już subwencje na farby i lakiery i przeprowadza remont całkowicie siłami społecznymi.

Natomiast całkiem niekorzystnie przedstawia się sytuacja we wrocławskiej Stali. Żeglarze Stali do tej pory nie otrzymali jeszcze od swych władz nadrzędnych żadnych środków na przeprowadzenie koniecznych remontów. Pierwsze pisma w tej sprawie zarząd sekcji wysłał jeszcze w grudniu ub. r. do Rady Koła Sportowego Stal Pafawag, która przekazała sprawę Radzie Okręgowej. Ponieważ RO również nie udzieliła pomocy żeglarzom, 25 marca br. zwrócili się oni do Rady Głównej Stali z prośbą o przydział płótna żaglowego, farb oraz lakierów. W piśmie swym zarząd sekcji oświadczył, że w razie nie przyznania wymienionych materiałów, nie bierze odpowiedzialności za nieprzygotowanie sprzętu do rozpoczęcia sezonu.

W połowie kwietnia nie otrzymano jeszcze na to pismo żadnej odpowiedzi. Otwarcie sezonu nastąpić ma 26 kwietnia. Jasne jest, że żeglarze Stali wrocławskiej nie wezmą w nim udziału oraz nie będą mogli rozpocząć normalnego szkolenia praktycznego w sezonie wiosennym. **Wine za taki stan rzeczy ponosi RO Stal Wrocław, która wykazała kompletny brak zrozumienia dla potrzeb sportu żeglarskiego.**

(mag)

Korespondenci donoszą
o przygotowaniach sportowców do Święta 1 Maja

KOŁO Sportowe przy Zakładach Mechanicznych w Elblągu w tym roku wcześnie pomyślało o przygotowaniach do 1 Maja.

Rada Koła już w początkach kwietnia zrobiła szczegółowy plan przygotowań i wkrótce przystąpiono do pracy. Oddano do malowania hasła, zebrano materiał dekoracyjny, zamówiono 60 dziewczęcych koszulinówek tak, że nie ma obawy, by czegoś zabrakło w ostatniej chwili.

Pochód kolumny Stal będzie barwny. Przedłożony w MKKF plan pochodu został przyjęty i podany innym kołom na wzór. Plan opracowany jest na 600 sportowców (koło liczy 760 członków). W pochodzie pójdzie 14 sekcji, które będą nosiły szturmówki, hasła, transparenty i symbole. Wszystkie sekcje wyjdą ze sprzęcem.

Prócz przygotowań roboczych podjęto społeczne zobowiązań zespołowych i indywidualnych, sportowcy zaciągnęli warty 1-majowe.

Trzeba podkreślić że o przygotowaniach koła do 1 Maja myśli nie tylko aktyw koła lecz także sekretarz podst. org. part., dyr. naczelny i dyr. adm. Kochanowski, przewodn. rady zakład. tow. Kuremarczyk i cała organizacja ZMP, którzy nam pomagają, myślą o tym na codzień i apelują do nas:

„pokażcie naszej załodze, naszemu miastu, że sportowcy idą ramię w ramię z klasą robotniczą i czcią święto mas pracujących całego świata. Pochód 1 maja będzie oceną pracy waszej w ciągu roku, jeśli w roku ubiegłym było 350 sportowców w pochodzie, a w tym roku stawiacie 600, to m. in. dowód waszej ofiarnej pracy i osiągnięć koła sportowego".

Takie słowa zachęcają koła do jeszcze bardziej wytężonej pracy, bo aktyw sportowy widzi, że z każdym rokiem praca sportowa rośnie i rozwija się. Aktyw koła przyrzekł: nie zawiedziemy naszej załogi i was towarysze uczynimy godnie Święto Klasy Robotniczej całego świata, dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, dla zamacnifestowania przyjaźni i braterstwa narodów walczących o pokój na świecie.

A. Zakręt
korespondent z Elbląga

* * *

KOŁO Sportowe Stali w Nysie na Śląsku Opolskim przy Dolnośląskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych, można z powodzeniem zaliczyć do rzędu kół dobrze pracujących. KS „Stal" liczyć się dużą ilością członków, bo aż 1500, z czego przeszło 500 osób to sportowcy wyczynowi. Nadto koło posiada szereg aktywnie pracujących sekcji — piłkarską, lekkoatletyczną, gimnastyczną, bokserską, siatki, kosza, tenisa stołowego i szachowa.

Na terenie zakładu, spotykamy wszędzie uwijających się przy pracy młodych sportowców.

W oddziale mechanicznym rozmawiamy z młodym ZMP-owcem, przodownikiem pracy Wojtkowem, który jest również dobrym piłkarzem.

— Mamy wielu przodowników-sportowców — informuje nas Wojtkow — jak np. Wojtczak i Brandos z oddziału mechanicznego, Kucharski i Sługocki z elektrycznego, Peri z modelarni i Strzelczyk z narzędziowni. Pomiędzy wszystkimi oddziałami prowadzone jest współzawodnictwo, nie tylko w dziedzinie produkcji, lecz także na odcinku sportowym. Współzawodnictwo to jest przeprowadzane w ten sposób, że pomiędzy poszczególnymi oddziałami są organizowane spotkania z różnych dyscyplin sportu. W tej chwili we współzawodnictwie sportowym oddziałów prowadzi instalacja.

Wielką rolę propagandową w popularyzacji sportu na terenie zakładu odgrywa również zakładowy radiowęzeł, skąd podawane są rozmaite pogadanki o osiągnięciach sportowców radzieckich i Kraków demokracji ludowej — oraz aktualne informacje o pracy sportowej koła.

Również organizacja partyjna i rada zakładowa wykazują pełne zainteresowanie rozwojem sportu. Co tydzień przeprowadza się zebrania zarządu i odprawy z kierownikami sekcji. Rozpracowany został program Biegów Narodowych, prowadzone są systematyczne treningi przygotowawcze. Na starcie ma stanąć blisko 600 osób.

Najbardziej żywotną sekcją jest sekcja piłki nożnej prowadzona przez trenera Kiszkę, który sam jest czynnym sportowcem.

Również piłkarze, których trenuje Lis, prezentują dobry poziom, zdobywając w I kroku bokserskim mistrzostwo województwa.

Sportowcy Ks Stal Nysa z okazji zbliżającego się Święta Pracy i Maja podjęli liczne zobowiązania m. in. zobowiązanie długookresowe o objęciu patronatu nad pobliskim LZS-em.

J. Woj.
korespondent z Nysy

Naplywają meldunki o realizacji zobowiązań sportowych

CORAZ mniejsza ilość dni dzieli nas od radosnego święta pracy — 1 Maja. Coraz liczniej napływają meldunki o realizowaniu przez przodujące zakłady produkcyjne zobowiązań podjętych dla uczczenia tego dnia. Niejednokrotnie sygnalizowaliśmy już naszym Czytelnikom, że w akcji podejmowania zobowiązań nie pozostają również w tyle sportowcy polscy. Z meldunków, które stale otrzymujemy z terenu, widać jasno, że nie pozostają oni również w tyle w realizowaniu tych zobowiązań.

*

Zdobycie przez Wojciecha Zabłockiego mistrzostwa świata juniorów w szabli zdopingowało młodzież województwa białostockiego do podejmowania zobowiązań dotyczących zorganizowania nowych sekcji szermierczych. Zobowiązania te nie pozostały tylko na papierze. W ciągu ostatnich tygodni w Białostockim powstały nowe sekcje szermiercze w Suwałkach, Łomży i Białowieży. Dalsze sekcje szermiercze są w organizacji. Obecnie na terenie województwa białostockiego szermierkę uprawia około 150 młodych sportowców. W dniu 20 kwietnia otwarty został przy ZS Gwardia w Białymstoku wojewódzki ośrodek szermierczy.

*

W wykonywaniu zobowiązań nie dają się zdystansować szermierzom lekkoatleci białostoccy. Członkowie SKS nr 1 w Białymstoku, realizując zobowiązania 1-majowe, zorganizowali zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano szereg dobrych wyników.

*

Z zapałem wykonują swe zobowiązania sportowcy Lubelszczyzny. Zrealizowali już zobowiązanie sportowcy LZS w Pilszczynie, którzy postanowili założyć własną świetlicę. Świetlica ta została oddana do użytku już w dniu 15 kwietnia. Sportowcy z Pilszczyny zobowiązali się nadto zwiększyć liczbę członków LZS do 50, wziąć masowy udział w Biegach Narodowych i wystawić 5-osobową drużynę kolarską do ZMP-owskiego Raidu Pokoju.

*

O realizacji podjętych zobowiązań donoszą również sportowcy LZS Waganiec, którzy systemem gospodarczym wybudowali bramki do piłki nożnej.

*

W województwie wrocławskim jednym z przodujących w wykonywaniu czynu 1-majowego jest LZS Pawłowice. Wykonując zobowiązanie, członkowie jego zebrali i odstawili na punkt skupu 1 tonę żelaza, przeznaczając uzyskaną gotówkę na zakup sprzętu sportowego, przeprowadzili 4 szkolenia ideologiczne oraz wybudowali rzutnię do pchnięcia kulą i skocznię w dal.

Ciężarowcy NRD na dworcu w Warszawie w karykaturze E. Ałaszewskiego. Od lewej — W. Müller, Fr. Frank, G. Miske, G. Franke, G. Schultze W. Ludwig, R. Leopold i Fr. Lorentz.

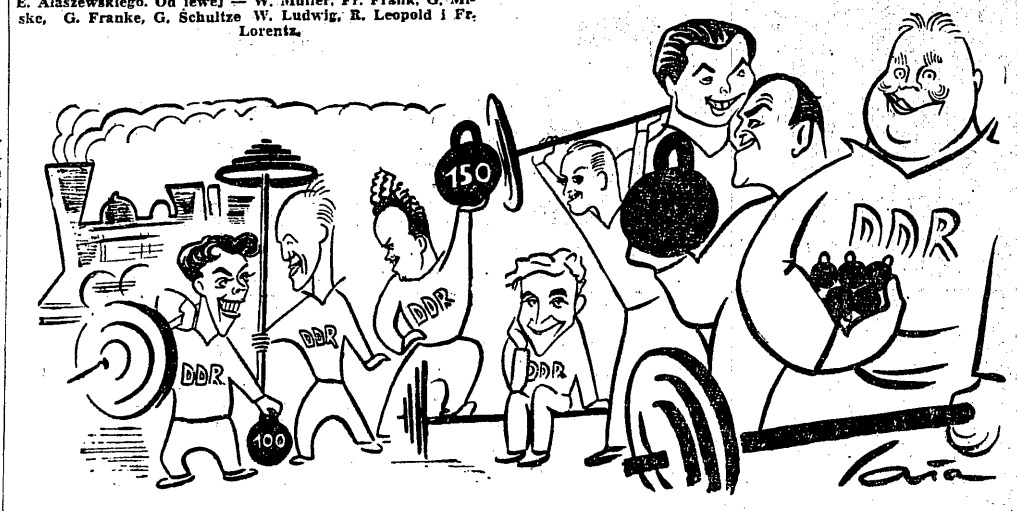

Z uczestnikami Biegów Narodowych w 16 punktach w stolicy

STADIONY, parki i place Warszawy wypełniły się w niedzielę licznymi grupami młodzieży i starszych, pragnących wziąć udział w wielkiej, masowej imprezie, w Biegach Narodowych. Rozmieszczenie miejsc startu w 16 punktach stolicy sprawiło, że nikt nie miał dalekiej drogi na miejsce startu. Organizatorzy, mając do obsłużenia mniejszą liczbę zawodników — mogli lepiej wykonać swe obowiązki, a sama impreza znacznie zyskała na popularyzacji w poszczególnych częściach miasta, gdzie biegi cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców.

Pierwsze meldunki, jakie napłynęły z poszczególnych dzielnic, mówią, że tegoroczne Biegi Narodowe wypadły w stolicy na ogół dobrze. Zresztą dopełnej oceny Biegów Narodowych powrócimy w najbliższym numerze.

Organizacyjnie najlepiej wypadły biegi w Parku Paderewskiego. Agrykoli, stadionie Budowlanych przy ul. Wolskiej oraz Spójni przy ul. Potockiej. Gorzej natomiast — na AWF i przy ul. Podskarbińskiej.

Przygotowanie startujących było bardzo niejednolite. Obok lekko i stylowo biegnących dziewcząt, które bez oznak większego zmęczenia mijały metę widzieliśmy również takich, którzy z trudem dobiegali do mety lub po prostu wycofywali się na trasie. Jest to najlepszy dowód, że długie tygodnie przed rozpoczęciem biegów nie zostały w zrzeszeniach w pełni wykorzystane na należyte przeprowadzenie treningów.

Już od 7 rano...

W Parku Paderewskiego Biegi Narodowe rozpoczęły się już o 7 rano. O tak wczesnej porze stawili się na trasy studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Po trzech godzinach ponad 400 studentek i studentów podążało już z powrotem do domu. Do bardzo sprawnego przeprowadzenia biegów przyczynili się przede wszystkim instruktorzy-absolwenci AWF, którzy swą aktywną pracą potrafili znacznie ożywić działalność sportową na jednej z najbardziej pozostających w tyle uczelni.

Od godz 10 alejki parku zapełniły się młodzieżą z 16 praskich szkół ogólnokształcących. Mimo wielkiej liczby startujących (ok. 800 osób), zawody przebiegają bardzo sprawnie.

Rewelacją trzeciej serii biegów była 15-letnia **Wanda Adamczyk**, która nie tylko że zostawiła daleko swoje koleżanki, ale i uzyskała czas na normę wybitną BSPO.

Normy na odznakę wybitną nie należą do rzadkości.

Dziewczęta wykazały tutaj lepsze przygotowanie niż chłopcy, którzy zresztą ustępowali im również liczebnie. Większość startujących zdobyło normy na BSPO, w czym normy na odznakę wybitną nie należały bynajmniej do rzadkości.

Stadion w Parku Paderewskiego zajęli studenci Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, dla których Biegi Narodowe były jedną z części spartakiady międzyuczelnianej. Biegi rozpoczęto defiladą, a do ok. 250 studentów przemówił w imieniu rektora uczelni prof. Burgielski.

Rekord życiowy

Niemała sensacją dla licznie zgromadzonej publiczności był zawodnik LZS ze Zbytek, Koziński, który dla uzyskania lepszego wyniku postanowił przyjechać do stolicy. Zamiar powiódł się całkowicie. Biegnąc w stawce dobrze przygotowanych akademików, Koziński zdublował na dystansie 3.000 m niemal wszystkich rywali (biegi odbywały się na bieżni) i zwyciężył w czasie lepszym od rekordu życiowego — 9:29,2.

Nie brakło ...łyżwiarzy

Na CWKS biegi charakteryzowały się tym, że najmniej startowało tutaj lekkoatletów. 200 zawodniczek i zawodników również nie może być powodem do dumy dla takiego zrzeszenia, jakim jest CWKS. W tej sytuacji kolarze pokazali co umieją. Kulawik i Konopka walczyli zaciecie ze sobą na 3.000 m trasie, która dla nich kolarzy była nieco za krótka. Wygrał Konopka w czasie 10:06,7. Na starcie nie zabrakło także łyżwiarzy figurowych Białous i Dąbrowskiej, które oczywiście zaprezentowały się na trasie nie gorzej niż na tafli lodowej.

Dobrym przykładem dla młodzieży był bieg 47-letniej Malczewskiej, która na 1.000 m trasie uzyskała czas 4:30,0, zdobywając tym czasem normę na SPO.

Z winy organizatorów

Na prawdziwie przełajowym terenie, gdzie trzeba było biec przez górki i doły, po trawie na Polu Mokotowskim startowali studenci SGGW i SGPiS. Nie osiągali zbyt rewelacyjnych czasów, ale dobrą kondycją na mecie wykazywali, że do Biegów są przygotowani.

Gorzej natomiast było z samą organizacją. Konkurencje wprawdzie przebiegały sprawnie, i o godz. 11 Biegi były na ukończeniu, ale nie pomyślano o zabezpieczeniu trasy. Następstwem tego było m. in. to, że jeden z kolegów wykorzystał nieuwagę sędziów i dołączył się do biegnących na 150 m przed metą. Dobrze, że to zauważono. Mamy nadzieję, że organizacja ZMP-owska będzie umiała mu wytłumaczyć całą niewłaściwość jego postępowania, niegodną studenta.

W Ogniwie słabiej

Ogniwo było kiedyś znane, jako najlepiej pracujące zrzeszenie na polu lekkoatletyki. Tak było kiedyś. Dziś jest gorzej. Dość powiedzieć, że na stadionie Ogniwa startowało tylko ok. 400 zawodników, z tego część należało do Głuchoniemych i Startu. Jak na zrzeszenie mające w tym roku zdobyć przeszło 10000 odznak SPO, to stanowczo za mało.

Masowość w Ogniwie w pierwszym dniu Biegów zawaliła — ale istnieje możliwość rehabilitacji. Mamy nadzieję, że działacze dołożą wszelkich starań, by w następnym terminie na starcie stanęło znacznie więcej zawodników.

Co jednak należy dodać na korzyść organizatorów to bardzo sprawne przeprowadzanie Biegów. Na boisku nie było hałaganu, serie następowały szybko jedna za drugą. Przyczyniło się to w dużej mierze do stworzenia na stadionie prawdziwie sportowej atmosfery.

Kolarze i narciarze dali przykład

Dobrze byłoby, żeby wszystkie sekcje wyczynowe innych zrzeszeń wzięły przykład z kolarskiej i narciarskiej sekcji Ogniwa. Kolarze biegli pod kierunkiem kierownika sekcji Kifera, demonstrując na ogół dobre przygotowanie. Wprawdzie nie bardzo pewnie czuli się na bieżni, ale dla dodania sobie animuszu biegli w pełnym rynsztunku kolarskim, to znaczy... nawet z gumami przewieszonymi przez plecy.

Gdy tylko ukończyli 1000 m, wsiedli na rowery i tu dopiero pokazali całą przewagę nad lekkoatletami, gdy poczuwszy się w swoim żywiole za kilka sekund zniknęli ze stadionu.

Narciarze wystąpili nie mniej licznie niż kolarze, ale zaprezentowali się dużo lepiej jakościowo. Do biegu na 3000 m na drugi stopień SPO wystawili 4 zawodników, którzy wszyscy normy zdobyli.

*

Najlepsze wyniki na stadionie Ogniwa padły w biegu na 5000 m. (startowało 12 — wszyscy uzyskali normy) zwyciężył tu Leszczyński — 9:21,0, przed Zalewskim — 9:44,2. **W biegu na 1000 m kobiet, zwyciężyła narciarka Zasłona w dobrym czasie 3:39,8.**

Spośród mężczyzn, startujących na 1000 m, najlepszy wynik uzyskał Borkowski, Głuchoniemi — 2:47,1. Najlepszy czas wśród juniorów miał Zieliński — 2:54,0.

U Budowlanych

Na stadionie Budowlanych startowali gospodarze, Unia, Stal i Zryw. Przygotowanie startujących było dobre, czego dowodem było uzyskanie przez większość startujących norm na SPO.

Najlepiej przygotowana była młodzież szkolna, oraz pracownicy Biura Projektów i Studiów Budownictwa Specjalnego, Zakładów Radiowych im. Kasprzaka, Zakładów Wytw. Lamp Elektr. im. R. Luksemburg.

30 procent startujących stanowiły kobiety spośród których dobre czasy na 500 m osiągnęły Dumeradzka 1:24,0, Rusakowska 1:31,0, Jerzy Szot ze Stali wygrał dystans na 1000 m w czasie 2:42,0.

Liczba startujących przewyższyła liczbę zgłoszonych o 20 procent.

AWF nie przygotowana

Obserwując studentów AWF startujących w Biegach Narodowych dozliśmy do wniosku, że jest to właściwie trening. Studenci nie byli przygotowani do tej wielkiej imprezy. O nieprzygotowaniu słuchaczy bielańskiej uczelni może świadczyć fakt, że na 40 startujących w dwóch pierwszych grupach normę na SPO uzyskało tylko 27.

W sumie Biegi Narodowe studentów AWF należy uważać za nieprzygotowane. Od studentów uczelni wychowania fizycznego możemy wymagać więcej.

Na stadionie Kolejarza wszystkie startujące kobiety przebiegły dystans w czasie lepszym od normy na SPO. Sankowska 500 m przebiegła w czasie 1:34,0.

Z mężczyzn wyróżnić należy Dambacha z czasem 2:46,0 i Wróblewskiego 2:49,0 oraz

...51-letni Rudolf Szkultecki, który chociaż nie zszedł poniżej 3 minut, to jego wytrwale walczył z kolegami „swoich synów", jak sam określał biegnących w jego grupie zawodników, liczących przeciętnie po 22 lata — mówi:

— To, że w czasie przybyłem na metę jest zasługą mgr. Hoffmana... i jego porannej gimnastyki. Poza tym trenuję, gram, biegam. Dzięki uprawianiu sportu czuję się wyśmienicie, jak... jak 20-latek.

Dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym na starcie Biegów Narodowych w woj. warszawskim

Według danych z 19 powiatów (brak z 6) w Biegach Narodowych startowało w 183 imprezach (w tym 134 punkty startowe na wsi) ogółem 25.045 osób, w tym 9.052 kobiet. Jest to prawie dwukrotnie więcej niż w ub. roku. W 134 punktach wiejskich ukończyło biegi 10.998 osób, w tym 3.025 kobiet.

Największą ilość startujących zameldował powiat pruszkowski 2.520, płocki 2.498 i pułtuski 2.477. Ponad 2 tys. sportowców startowało poza tym w Mławie, Ciechanowie, Garwolinie i Siedlcach.

Najgorzej spisał się powiat grodziski, gdzie na starcie stanęło tylko 370 osób, makowski (453) i sochaczewski (608). Najsprawniej przebiegała impreza w Żyrardowie, Wyszkowie i w Zatorach pow. Pułtusk.

Najlepsze wyniki osiągnęły: kobiety — Stępczyńska LZS Trzepowo. pow. Pułtusk 1:27, wśród mężczyzn Ciara z Garwolina 2:45.

Imprezy trwać będą na terenie województwa do 10 maja.

Można trenować tak jak Zatopek – lecz umiejętnie

ROZPOCZĄŁ się sezon biegów lekkoatletycznych. Wśród mas biegaczy wyłaniają się młode talenty, przyszli mistrzowie bieżni.

Wielu z nich, naśladując trening rozmaitych rekordzistów i starając się o jak najszybsze osiągnięcie rekordowych wyników, popełnia szereg błędów, które niekiedy nie tylko, że nie prowadzą do celu, lecz przynoszą uszczerbek zdrowiu. Dużo błędów popełniają niejednokrotnie młodzi zawodnicy przy naśladowaniu treningu rekordzisty świata Zatopka.

Jak wiemy, zasady treningu, zwłaszcza w biegach długich i średnich, uległy w ostatnich latach znacznym zmianom. Dawni mistrzowie uzyskiwali swoje rekordy trenując przeważnie na bieżni, dość monotonnie. Nie przebiegali oni na treningu więcej niż wynosił ich zasadniczy dystans. Biegacze skandynawscy zmodyfikowali trening biegowy w ten sposób, że przenieśli jego punkt ciężkości z bieżni na miękkie podłoże łąk i lasów. W ten sposób unikali obciążenia stawów na twardej bieżni oraz nużącej układ nerwowy monotonii, mogli więc intensywniej trenować i uzyskiwać lepsze wyniki.

Prawdziwą jednak rewolucję w pojęciach treningu długodystansowego wprowadził Zatopek. Jego trening jest typowym przykładem treningu interwałowego. Polega na dużej ilości biegów krótkich, wielokrotnie powtarzanych, na przemian z wolnym „truchcikiem".

Tak więc przebiega on na jednym treningu np. 5 razy 200 m, 20 razy 400 m i 5 razy 200 m. Każdy wymieniony odcinek przebiegnięty w dość szybkim tempie jest przeplatany truchcikiem na mniej więcej takim samym dystansie. Trening taki nie trwa więcej niż 2 godziny i ma raczej charakter sprinterski, zrywowy. W ciągu tego czasu przebiega Zatopek od 20 do 36 km, w bardzo ostrym tempie. Osiąga się przez to kolosalną wytrzymałość tempową, możność utrzymania bardzo ostrego, zmiennego tempa na całym dystansie.

Emil Zatopek

Jest to trening tak intensywny, tak wyczerpujący, że może go wytrzymać, tylko „czeska lokomotywa" — Zatopek i na razie nikt inny.

Przy tym wszystkim zapominają zapaleńcy, trenujący „na Zatopka" o jednym bardzo ważnym momencie, a mianowicie, że nie uzyskał on swoich rekordowych wyników od tak, na poczekaniu. Wiele lat upłynęło mu na żmudnej pracy treningowej, podczas której przeżywał niejedną porażkę i gorzkie rozczarowanie. Trenował przecież bardzo dużo w rozmaitych warunkach, gdzie tylko się dało na leśnych ścieżkach, polach, w stroju sportowym i w ciężkich butach wojskowych, w upał i podczas mrozów.

Ten kolosalny trening tak zahartował wolę jego, że z nieznanego biegacza prowincjonalnego stał się zdobywcą 4 złotych medali olimpijskich i posiadaczem 8 rekordów świata. Widomą oznaką jak ciężko przyszło Zatopkowi przyzwyczaić organizm do tak dużych wysiłków, które doprowadziły go do rekordów świata, jest charakterystyczny grymas na twarzy Zatopka podczas biegu. Pojawia się on już od samego początku biegu, nadając twarzy wyraz krańcowego zmęczenia, czemu zaprzeczają rekordowe wyniki.

Dla zobrazowania rozwoju talentu Zatopka przytaczamy najlepsze jego wyniki sportowe uzyskane w poszczególnych latach (wg dr Z. Hornofa i dr M. Kremara).

Z przytoczonej niżej tabelki widzimy, że dopiero po 7 latach żmudnego treningu talent Zatopka rozwinął się całkowicie. Dane te powinny być drogowskazem dla naszych młodych zapaleńców sportowych, którzy wbrew zasadom treningu, pomimo zakazu trenerów zbyt szybko chcą uzyskać olimpijskie wyniki, doprowadzają zamiast do rozwoju talentu do stanów znacznego przetrenowania przekreślającego normalny rozwój kariery sportowej.

Trening systematyczny, powolny i umiarkowany pod kontrolą trenera i lekarza jest gwarancją powodzenia w biegach.

Dr Wacław Sidorowicz

Rok	Wiek	800 m	1000 m	1500 m	2000 m	3000 m	5000 m	10000 m	20000 m	maraton
1941	19	—	—	4.20.3						
1942	20	2.02.3		4.13.9		9.12,2	16.25			
1943	21	1.58.7	2.35.8	4.01.6		8.56	15.26.6			
1944	22	1.55,8	2.37,5	3.59,5	5.33,4	8.34	14.55			
1945	23		2.34,6	4.01,4	5.38,6	8.33,4	14.50,8			
1946	24		2.37,5	3.57,6	5.30.4	8.21	14.25,8			
1947	25		2.33,8	3.52,8	5.20,5	8.08,8	14.03,2			
1948	26					8.07.8	14.10	29.37		
1949	27			3.57		8.19,2	14.10.2	29.21,2		
1950	28					8.16	14.03	29.02,6		
1951	29					8.17,6	14.11,6	28.29,8	59.51,8	
1952	30						14.06,6	28.17		2.23.03,3

VI Wyścig Pokoju

Depesza kolarzy do ZG ZMP

Zarząd Główny ZMP otrzymał z Bratysławy następującą depeszę od reprezentacji Polski na VI Wyścig Pokoju:

„My, uczestnicy reprezentacji Polski na VI Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju serdecznie dziękujemy za przesłane nam życzenia i pozdrowienia. Zdajemy sobie sprawę ze swego obowiązku i wielkich zadań jakie stoją przed nami jako reprezentantami Polski.

Zapewniamy Was, drodzy Towarzysze, że będziemy godnie reprezentować barwy naszego kraju. Dołożymy wszelkich starań, aby nasz udział w VI Wyścigu Pokoju przyczynił się do dalszego zacieśnienia więzi między narodami w walce o utrzymanie pokoju na świecie.

Pragniemy za Waszym pośrednictwem zapewnić całą polską młodzież, że nie zawiedziemy pokładanego w nas zaufania, że spełnimy godnie zaszczytny obowiązek, jaki nam powierzono".

Krótkofalówka LPŻ na trasie Wyścigu

VI Wyścig Pokoju zostanie na terenie Polski również i w tym roku obsłużony przez amatorskie radiostacje krótkofalowe Ligi Przyjaciół Żołnierza.

W ub. roku krótkofalowcy LPŻ, w ramach pracy społecznej, wzorowo obsłużyli tę wspaniałą imprezę. Od Warszawy do Zgorzelca, ze wszystkich etapów, biegły nadawane przez LPŻ-towców meldunki na stadiony i na trasę informując publiczność o przebiegu wyścigu.

Krótkofalowcy z LPŻ, wykorzystali obecnie doświadczenia zeszłoroczne po to, aby w tym roku jeszcze lepiej obsłużyć Wyścig Pokoju. Obecnie zostanie zwiększona ilość radiostacji, a w obsłudze radiowej weźmie udział nowy, krótkofalarski narybek, przeszkolony na LPŻ-towskich kursach łączności.

Na motorze obok sędziego, zobaczymy zapowiadacza z Warszawskiego Klubu Łączności — Klewenhagena, który ze zmontowanej na motocyklu stacji krótkofalowej nadawać będzie informacje z Wyścigu. Nad całością obsługi czuwać będzie, jak w ub. roku inż. M. Kasia.

Cztery rekordy Polski na meczu z NRD 4:3 w podnoszeniu ciężarów

(Dokończenie ze str. 1)

szcze więcej odrobić. Pośpiech zdecydował się na zaatakowanie wagi sztangi 105,0 kg i gdyby się to mu udało, wyrównałby różnicę, a mając lepszy wynik w podrzucie, wygrałby spotkanie. Niestety, nie udało mu się to, 105 kg spalił dwukrotnie.

Dziedzic w piórkowej wyrównał dla Polski 1:1, będąc lepszy od Miske we wszystkich trzech bojach. W trójboju Dziedzic wyrównał rekord Polski należący do Niedzieli.

AMBITNY SCHULTZE

Interesujący pojedynek stoczył nasz reprezentant Fus z Schultzem w lekkiej. Szybki i silniejszy fizycznie Fus uzyskał w wyciskaniu i rwaniu 12.5 kg przewagi nad Schultzem. Sztangista NRD chciał w ostatnim boju, w podrzucie, odrobić stracone kilogramy i rozpoczął bój od 120 kg, na której to wadze Polak ukończył bój. Schultze spalił, ale nie zrażając się tym poprosił o wagę 125 kg. Przy pierwszym podejściu znowu spalił i wydawało się, że stracił ten bój. **Tymczasem zdobył się on na wspaniały wysiłek woli i w ostatnim podejściu wynik został mu zaliczony. Publiczność nagrodziła ambitnego Schultzego rzęsistymi oklaskami.**

BECK STRACIŁ PUNKT MIMO ZDECYDOWANEJ PRZEWAGI

Prawdziwego pecha mieliśmy w wadze średniej. Beck po ważeniu, które okazało się próbne, napił się wody i kiedy po 10 minutach wezwano go na oficjalne ważenie, okazało się, że ma nadwagę... 30 gramów. Startował oczywiście poza konkursem, wykazując zdecydowaną przewagę w spotkaniu z Frankem. W wyciskaniu Franke uzyskał 85 kg, a Beck rozpoczął bój dopiero od 97,5 kg, osiągając w rezultacie 102,5 kg. W rwaniu i podrzucie obaj mieli identyczny wynik. W podrzucie Franke uzyskał 125 kg, zaś Beck po zaliczeniu wagi 123 kg, opuścił wagę 127,5 kg i zaatakował 130 kg, które spalił dwukrotnie. Mimo więc zdecydowanego zwycięstwa straciliśmy 1 pkt.

W półciężkiej dla odmiany nadwagę miał reprezentant NRD — Leopold, przed tym spotkaniem więc prowadziliśmy 3:2. Leopold znacznie ustępował Białasowi, przegrywając trójbój z różnicą 27,5 kg. Leopold był lepszy od Białasa (a 2,5 g) tylko w wyciskaniu, natomiast w rwaniu przegrał z różnicą 15 kg, a w podrzucie — również 15 kg. Trzeba dodać, że Leopold jest mistrzem Europy z 1933 roku, a podnoszenie ciężarów uprawia od 30 lat.

DWA REKORDY ROGUSKIEGO

W lekkociężkiej utalentowany Roguski zdobył dla Polski 1 pkt. w spotkaniu z Ludwigiem. W wyciskaniu Roguski wynikiem 100 kg ustanowił swój rekord życiowy, w rwaniu wyrównał rekord Polski (110 kg), w podrzucie, odrobić stracone kilogramy i rozpoczął bój od 120 kg, na której to wadze Polak ukończył bój. Schultze spalił, ale nie zrażając się tym poprosił o wagę 125 kg. Przy pierwszym podejściu znowu spalił i wydawało się, że stracił ten bój. **Tymczasem zdobył się on na wspaniały wysiłek woli i w ostatnim podejściu wynik został mu zaliczony. Publiczność nagrodziła ambitnego Schultzego rzęsistymi oklaskami.**

BECK STRACIŁ PUNKT MIMO ZDECYDOWANEJ PRZEWAGI

Prawdziwego pecha mieliśmy w wadze średniej. Beck po ważeniu, które okazało się próbne, napił się wody i kiedy po 10 minutach wezwano go na oficjalne ważenie, okazało się, że ma nadwagę... 30 gramów. Startował oczywiście poza konkursem, wykazując zdecydowaną przewagę w spotkaniu z Frankem. W wyciskaniu Franke uzyskał 85 kg, a Beck rozpoczął bój dopiero od 97,5 kg, osiągając w rezultacie 102,5 kg. W rwaniu i podrzucie obaj mieli identyczny wynik. W podrzucie Franke uzyskał 125 kg, zaś Beck po zaliczeniu wagi 123 kg, opuścił wagę 127,5 kg i zaatakował 130 kg, które spalił dwukrotnie. Mimo więc zdecydowanego zwycięstwa straciliśmy 1 pkt.

WYNIKI

(na pierwszym miejscu w wynikach podajemy wyciskanie, następnie: rwanie, podrzut i trójbój).

Koguciа: 1. Frank (NRD) — 80—77,5—95—252,5 kg; 2. Pośpiech — 67,5—80—97,5—245,0 kg.

Piórkowa: 1. Dziedzic (P) — 82,5—87,5—105—275,5 kg; 2. Miske — 80—85—100—265 kg.

Lekka: 1. Fus (P) — 85—90—117,5—292,5 kg (rekord Polski); 2. Schultze — 77,5—85—125—287,5 kg.

Średnia: 1. Franke (NRD) — 85—100—125—310; Beck poza konkursem — 102,5—100—125—327,5 kg.

Półciężka: 1. Białas (P) — 95—105—120—330 kg; 2. Leopold poza konkursem — 97,5—90—115—302,5 kg.

Lekkociężka: 1. Roguski (P) — 100—110—140 (rekord Polski) — 350 kg (rekord Polski); 2. Ludwig — 95—90—135—320 kg.

Ciężka: 1. Lorenz (NRD) — 110—105—135—350 kg; 2. Witucki — 105—102,5—125—332,5 (rekord Polski).

Z. W.

Meldunki z Biegów Narodowych w całym kraju

DOBRA POSTAWA SPORTOWCÓW W POZNANIU

POZNAŃ, 26.4 (tel. wł.) Tegoroczne Biegi Narodowe zgromadziły na terenie województwa poznańskiego według meldunków z 20 powiatów 37.234 uczestników, w tym 9.090 kobiet. O dobrym przygotowaniu startujących do tegorocznych biegów świadczy fakt, że ponad 80 proc. zdobyło minima do odznak SPO i BSPO. W samym Poznaniu w Biegach Narodowych brało udział około 6 tys., w tym 1200 kobiet. Najlepszy czas na 500 m uzyskała znana lekkoatletka Lerczakówna — 1:20,6 min. Na 1000 m najlepszy był Orzywal w poznańskiej Stali, który osiągnął czas 2:45 min — wreszcie na 3.000 m Gerwazik z poznańskiej Stali legitymuje się najlepszym czasem — 9:24.

Podkreślić należy doskonałą postawę sportowców głuchoniemych. Startowało ich 31, w tym 5 kobiet, przy czym wszyscy uzyskali normy do odznaki SPO.

BOKSERZY PAFAWAGU GÓRĄ

WROCAW 26.4 (tel. wł.). — Przy chmurnej pogodzie odbywały się wczoraj we Wrocławiu Biegi Narodowe. Na wczorajszą niedzielę zaplanowany był start około 10 000 sportowców Wrocławia. Jakkolwiek brak jeszcze ostatecznych danych, stwierdzić jednak można, że impreza pod względem ilości biorących w niej udział była udana.

O godz. 9 rano robotnicy PaFawagu i z wydziału sekcji wyczynowych zebrali się w liczbie ok. 600 osób na stadionie własnym.

Do biegów najlepiej byli przygotowani zawodnicy sekcji bokserskiej. W biegach dla mężczyzn na dystansie 1000 m najlepszy czas uzyskał bokser Munko 2:59,1. Drugim był również bokser, bardzo popularny we Wrocławiu Krupiński z czasem 3:08,1. Taki sam czas uzyskał Słowiński.

WŁÓKNIARZ I AZS PRZODUJĄ W ŁODZI

ŁÓDŹ 26.4 (tel. wł.) Na terenie m. Łodzi startowało ogółem w Biegach Narodowych 12.227 osób, w tym 4.202 kobiety. Normy na SPO i BSPO wypełniło 10.511 osób. Biegi odbyły się w 26 punktach. Ze zrzeszeń najliczniej obsadziły biegi Włókniarz 3.000 osób i AZS 690 osób. Młodzież ze szkół podstawowych i średnich startowała w ilości 1.978 osób.

Według niekompletnych jeszcze meldunków na terenie województwa łódzkiego startowało 32.107 osób w tym kobiet 14.196. Normy na SPO i BSPO wypełniło 26.736 osób, w tym kobiet 11.511.

Z powiatów na pierwszym miejscu uplasował się powiat łódzki 4.340 startujących w tym kobiet 1.555, w powiecie tym normy na SPO wypełniło 3.902 osoby.

2.000 NORM SPO W CZĘSTOCHOWIE

Biegi Narodowe w Częstochowie zgromadziły na starcie 803 kobiety i 1.308 mężczyzn. Przygotowanie było dobre o czym świadczy zdobycie norm na odznakę S. O i BSPO przez 842 kobiety i 1.158 mężczyzn.

Z grupami zawodników startowało wielu trenerów drużyn piłkarskich lekkoatletycznych i siatkówki. Biegi wywołały olbrzymie zainteresowanie przyciągając na boiska około 10 000 widzów, a dal zych kilkanaście tysięcy widzów obserwowało biegi wzdłuż trasy.

Organizacyjnie wywiązało się najlepiej Ogniwo, które zmobilizowało do biegów 976 sportowców z zakładów fabrycznych i szkolnych. Dobrze wypadły również biegi zorganizowane przez AZS, który zgromadził 77 zawodników, a ponadto zradiofonizował imprezę. Również i im. B. Bieruta transmitowała imprezę przez radiowęzeł huty.

CZOŁOWI STOCZNIOWCY STARTOWALI W SZCZECINIE

SZCZECIN, 26.4 (tel. wł.) Już od rana na wszystkich szczecińskich stadionach sportowych gromadziły się tysiące uczestników corocznych Biegów Narodowych. Piękna pogoda i dobra propaganda przeprowadzona w zakładach pracy spowodowały, że udział w tej imprezie był w tym roku w Szczecinie wyjątkowo liczny.

W sumie w woj. szczecińskim startowało ponad 15.000 osób z tego ok. 30 proc. kobiet. Najliczniej obok Szczecina w którym w Biegach brało udział ponad 5.000 osób, dopisały powiaty Kamień, gdzie startowało 1200 uczestników, oraz Szczecin powiat gdzie na starcie stanęło 950.

Na starcie biegów organizowanych przez stocznie szczecińska stanęło ok. 200 zawodników. Nie brakło tu czołowych sportowców oraz przodujących pracowników stoczni.

Licznie dopisali w tym roku studenci, którzy w liczbie ok. 700 osób stanęli na starcie Biegów. M. in. startowali tu obydwaj olimpijczycy Potrzebowski i Lewandowski. Ten ostatni w biegu na 1000 m uzyskał doskonały wynik 2:28,6. Jest to rezultat tylko o sekundę gorszy od rekordu Polski.

Biegnący w drugiej grupie Potrzebowski przebył ten dystans w czasie gorszym o 12 sek. Bardzo dobrze zorganizowali w Szczecinie tegoroczne biegi miejscowi włókniarze, którzy tą masową imprezą rozpoczęli wiosenną spartakiadę swego zrzeszenia. (r)

MAŁO UCZESTNIKÓW WYSTAWIŁY LUBELSKIE ZRZESZENIA

LUBLIN 26.4 (tel. wł.) W pierwszym dniu Biegów Narodowych startowało w woj. lubelskim ponad 45.000 zawodników w tym ponad 10 000 w samym Lublinie, co w porównaniu z ub. rokiem wykazuje na wyraźny postęp w dziedzinie umasowienia sportu w woj. lubelskim. Ok. 90 proc. uczestników zdobyło normy na SPO. Również licznie obsadzono Biegi na terenie województwa. W Lublinie najwięcej zawodników wystawiło ZS Zrzyw oraz szkoły ogólnokształcące. Najstarszym zawodnikiem Biegów Narodowych był 75-letni Edward Statujew z Kolejarza Lublin, który mimo swojego wieku zdobył normę na SPO.

Na marginesie Biegów należy stwierdzić, że za mało uczestników wystawiły zrzeszenia sportowe. Np. w Lublinie z ZS Unia startowało tylko 7 zawodników, z Włókniarza — 13, z Kolejarza — 20, z Budowlanych — 32.

W OPOLU NAJLEPSZY ZRYW

OPOLE, 26.4 (tel. wł.) W Biegach Narodowych na terenie woj. opolskiego wg niekompletnych jeszcze meldunków (brak danych z 3 powiatów) startowało ogółem 19.293 uczestników, w tym 4.915 kobiet. Normy na SPO uzyskało 16.237 uczestników.

Z poszczególnych powiatów na pierwsze miejsce wybił się pow. Strzelce z 3.993 uczestnikami (1.094 kobiet). Odznaki uzyskało 3.427. Z miast wydzielonych pierwsze miejsce zajęło Opole — 2.519, w tym 657 kobiet. Normy na odznaki zdobyło 1.942 uczestników.

Podkreślić należy, że w Opolu najlepiej zaprezentowały się SKS-y Zrzeszenia Zryw, które wystawiły do biegów 1.785 uczestników. Natomiast bardzo słaby był udział innych zrzeszeń sportowych, szczególnie Budowlanych, którzy do dzisiejszych biegów wystawili tylko... 50 osób.

ZRYW NAJLICZNIEJSZY W BIAŁYMSTOKU

BIAŁYSTOK 26.4 (tel. wł.) Według niepełnych danych w województwie białostockim w pierwszym dniu Biegów Narodowych startowało 8636 osób, w tym 3841 kobiet. Normy na SPO zdobyło 8055 osób, w tym 3529 kobiet.

Najliczniejszy udział w biegach zarówno w Białymstoku, jak i w województwie wzięła młodzież szkół ogólnokształcących i członkowie ZS Zryw. Najwięcej — 3120 zawodników i zawodniczek startowało w Białymstoku. Z tej liczby 3044 osoby zdobyły normy na SPO.

DOBRE WYNIKI W OLSZTYNIE

OLSZTYN, 26.4. (tel. wł.). W Biegach Narodowych w woj. olsztyńskim (dane niekompletne) wzięło udział w niedzielę, 26 bm. ok. 16 tysięcy uczestników, w tym ok. 4 tys. kobiet. W Olsztynie w 6 punktach miasta startowało 2.241 osób w tym 715 kobiet. Na uwagę zasługują wyniki Barańskiego (AZS Olsztyn) w biegu na 1000 m — 2:51,2 oraz Wesołowskiego (Budowlani Olsztyn) 2:52,0. Z kobiet bardzo dobry wynik na dystansie 500 m uzyskała Szulcówna (Kolejarz Olsztyn) 1:21,0. W grupie dziewcząt 15—16 lat Jełewska (Gwardia Olsztyn) uzyskała czas 1:45,0.

KREFT POKONAŁ GRAJA W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 26.4 (tel. wł.) Na starcie Biegów Narodowych stanęło w Bydgoszczy 6.233 zawodników (2.605 kobiet) z SKS, kół sportowych i OWKS. Kobiety, wśród których najlepszy czas 1.15 uzyskała Szwajkowska z OWKS startowały na boisku Gwardii.

Mężczyźni startowali na boisku Spójni. Wśród nich doszło do niespodzianki, na 1.000 m Kreft z OWKS pokonał Graja OWKS uzyskując 2,30,3 Graj uzyskał 2,35.

Ze zrzeszeń sportowych wyróżniły się Ogniwo i Stal. U stalowców przeważali wiośniarze, wśród których startowali Kocerka H. i Świątkowski Jan. Ogółem normy na SPO i BSP zdobyło 5.997 startujących. (w)

5 TYSIĘCY ZAWODNIKÓW W SŁUPSKU

SŁUPSK 26.4 (tel. wł.) W Biegach Narodowych w Słupsku, które odbywały się na dwóch boiskach Gwardii i Kolejarza wzięło udział ogółem 5.217 osób w tym 2.000 kobiet. W czasie biegów zawodniczka Ogniwa, Henryka Zunajtel wynikiem 1:35,1 pobiła rekord Słupska w biegu na 500 m.; poprzedni rekord wynosił 1:39,0. Organizacja biegów sprawna.

W RZESZOWIE

RZESZÓW 26.4 (tel. wł.) W woj. rzeszowskim startowało 39 297 uczestników, w tym 13.671 kobiet. Normy na odznakę SPO zdobyło 31.168, w tym 9.940 kobiet. (r)

PRZODOWNICY NOWEJ HUTY NA STARCIE BIEGÓW NARODOWYCH

KRAKÓW 26.4 (tel. wł.) W pierwszym rzucie Biegów Narodowych startowało w woj. krakowskim 51.624 uczestników (dane te nie obejmują liczby startujących w pow. Brzesko, Oświęcim, Wadowice i N. Targ). W liczbie ponad 51 tys. startujących znajduje się ok. 20 tys. kobiet (19.403). Z łącznej liczby startujących normy na SPO względnie na BSPO zdobyło 42,784 osób. W Krakowie startowało 16.577, w tym kobiet 6.178, a normy zdobyło 14.225 osób.

Z powiatów pod względem ilości startujących na czoło wysunęły się Tarnów, N. Sącz i Olkusz.

Pod względem organizacyjnym i starannego przygotowania do biegów wyróżniły się koła terenowe Ogniwa, młodzież wyższych uczelni (za wyjątkiem WSWS), kolia Budowlanych, Stali, Nowej Huty, oraz koło Unii przy Krakowskich Zakładach Sodowych.

Wśród uczestników tego koła startujących w Biegach Narodowych znaleźli się m. in. naczelny dyrektor zakładów Marcinek, sekretarz POP Nazim, przewodniczący Rady Zakładowej Oleksik i inni.

Wśród startujących w Nowej Hucie było wielu wybitnych przodowników pracy m. in. Marian Bielec osiągający 210 proc. normy, Izabela Knafel oraz 50-letni Wacław Rzadkiewicz. Prezesin czeskiego mistrzostw ping-pongowych Polski, a zarazem zdobywczynie tytułu mistrza drużynowego Heinrichówna, Guzikówna, Malikówna i Juszczakówna startowały na stadionie Włókniarza. Najlepsze czasy wśród dziewcząt na 500 m uzyskały Grigoń (Lec TPD N.Sącz) 7,26,8, C. Gacek (Start Kraków) 1:30,9 i Popek K. (Zakopane) 1:34. Wśród mężczyzn Chromik i Szwargot (obaj OWKS) 2:35,6. (II)

99% STARTUJĄCYCH W KIELCACH ZDOBYWA NORMY SPO

KIELCE 26.4 (tel. wł.) W Biegach Narodowych w woj. kieleckim (na podstawie niepełnych jeszcze meldunków) wzięło udział około 20 tysięcy osób. Doskonale zorganizowane były biegi w Radomiu, gdzie na starcie stanęło ponad 2 tys. sportowców. Również dobrze wypadły biegi w Końskich. Na starcie stanęło 1523 mężczyzn, 633 kobiety. Normy na SPO zdobyło 1617 osób. W Sandomierzu startowało 760, a w Busku 458. W Biegach Narodowych w Kielcach brało udział 1717 osób, w tej liczbie 680 kobiet. Wg prowizorycznych obliczeń normy na SPO i BSPO uzyskało w woj. kieleckim 99 proc. startujących.

Szczęśliwy remis Kadry B z Krakowem

KRAKÓW, 26.4 (Tel. wł.). Kadra — reprezentacja Krakowa 0:0 (0:0). Sędzia Bukowski (Radom). Widzów ok. 10.000.

KADRA: Wyrobek (Gronowski), Sobkowiak, Korynt, Cichoń, Słoma, Chudziak (Wieczorek), Kępny, Krasówka (Szymborski), Baszkiewicz, Gogolewski, Wesołowski.

KRAKÓW: Pajor (Hymczak), Durniak, Kaszuba, Flanek (Glimas), Strzykalski, Kolasa, Kotuba, Piechaczek Kościelny, Dudoń (Radoń), Wawrzusiak.

Nic tak nie odzwierciedla szarzyzny tego spotkania jak bezbramkowy wynik — powiedzmy to od razu na wstępie — raczej szczęśliwy dla drużyny kadry. Być może, że jej kierownictwo zakazało zawodnikom unikania bezpardonowej walki, co przyniosło w rezultacie zupełny brak bojowości i oddało inicjatywę walczącym ambitnie piłkarzom Krakowa. Ci znów goszcząc niemal bez przerwy na polu przeciwnika posłali na jego bramkę bodaj jedyny strzał (Piechaczek), z jakiego mogła paść bramka, podczas gdy napad Kadry sporadycznie pojawiający się pod bramką Krakowa dał Pajorowi możność wykazania dobrej formy.

Skłonność do strzelania nawet z dalszej, gorszej pozycji, demonstrowana, niestety, nader rzadko, bardziej dojrzałe poczynania taktyczne wyrażające się w umiejętności rozprzestrzenienia gry i o wiele większa doza spokoju w gorących momentach — oto w czym górowali kadrowicze nad drużyną krakowską. Ustępowali jej natomiast w ofiarności i ambicji, w budowaniu nieraz pełnych polotu akcji zaczepnych i chwalebnej, a nieco przesadnej pracy dla współpartnerów.

Dojrzałością techniczną, nienaganną kondycją i skutecznością wykazali się: Durniak, Flanek i Strzykalski dorównujący każdemu z zawodników Kadry, a znaczny postęp w stosunku do gry w barwach klubowych wykazali: Kotuba, Kościelny, Kolasa i Piechaczek.

Wskutek błędów taktycznych napadów obu drużyn, nie można było w ciągu półtorej godziny zbadać formy obu lewoskrzydłowych. Tak Wesołowski, inicjujący od czasu do czasu ze zdobytą przez siebie piłką szybkie przeboje, jak i Wawrzusiak byli jak gdyby bojkotowani przez własnych partnerów. Dobrą notę dla Korynta, jako stopera obniża brak dokładnych podań do przodu. To samo dotyczy Chudziaka.

S. H.

Kadra A — Śląsk 3:2

Dokończenie ze str. 1

wo wymagać strzałów na bramkę, a pod tym względem łącznik Unii zawiódł w niedzielę kompletnie.

Pozostała trójka napastników dokonywała w ciągu całego meczu eksperymentów. Alszer, Anioła i Kohut wciąż wędrowali z pozycji na pozycję, ze skrzydła na środek i z powrotem, jednak bez wyraźnego skutku. Można było jednak zauważyć, że Alszer znacznie lepiej czuł się na pozycji środkowego napastnika, niż na prawej flance, co wyrażało się w płynniejszych akcjach całego napadu, a zarówno Kohut jak i Anioła mieli momenty dobrej gry na pozycji łącznika. Na skrzydle żaden z nich nie zdał jednak egzaminu, stąd też gra toczyła się głównie środkiem boiska, a akcje kończyły się najczęściej na obronie Ślązaków, w której bardzo dobrą formą błysnął Janduda.

Kohut rozkręcił się dopiero po przerwie, a sposób w jaki zdobył obie bramki oraz kilka strzałów obronionych przez Budnego były wysokiej marki. Breiter przez 30 minut tj. do momentu odniesienia kontuzji wykazywał się dużą ruchliwością, celnie rozdzielał piłki na skrzydła, jednak nie mógł sobie poradzić z dobrze usposobionym Jandudą.

JAK GRALI ŚLĄZACY?

W drużynie śląskiej, która stanowiła na ogół zespół wyrównany i zademonstrowała szereg akcji na naprawdę reprezentacyjnym poziomie, obok wspomnianego już Jandudy wyróżnił się w pomocy Wieczorek oraz obaj skrzydłowi Wiśniewski i Sobek. Sobek bez trudu uwalniał się z pod opieki Banisza i wraz z Wiśniowskim, który mimo różnicy wzrostu bardzo często dawał sobie radę z wysokim Gędlikiem, siali wiele zamieszania w defensywie kadry i byli współautorami wszystkich dobrych akcji.

Dobra forma Sobka jest godną podkreślenia i wystawiający składy powinni wziąć to pod uwagę przy ustalaniu drużyn przeciw CSR tymbardziej, że oba mecze sparringowe wykazały na tych pozycjach duże braki.

Rada trenerów piłkarskich ma więc wcale niełatwe problemy do rozwiązania. Na boiskach Krakowa i Chorzowa mieliśmy wprawdzie możność zobaczenia blisko 50 czołowych piłkarzy, jednak zadanie wybrania 22 kandydatów na mecze z CSR będzie bardzo trudne.

J. Mrzygłód

Szachiści Ogniwa W-wa mistrzami Polski

STALINOGRÓD 26.4 (tel. wł.) W sali koncertowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Stalinogrodzie udekorowanej flagami zrzeszeń rozpoczęły się w piątek 24 bm. o godz. 16.00 finałowe rozgrywki o tytuł drużynowego mistrza Polski w szachach.

Wyniki I rundy: Kolejarz Kraków — AZS Gliwice 4:1 oraz Ogniwo W-wa — Spójnia Poznań 4:1.

W drugiej rundzie rozpoczętej o godz. 9.00 w sobotę 25 bm. odbyły się spotkania AZS Gliwice — Spójnia Poznań i Kolejarz Kraków — Ogniwo Warszawa. Pierwszą niespodziankę zgotowało Ogniwo Warszawa zwyciężając wysoko Kolejarza Kraków 5:3. Drugą niespodziankę niemniejszego kalibru sprawiła Spójnia poznańska uzyskując nieoczekiwanego w meczu z AZS Gliwice.

Przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczęły się w niedzielę rano decydujące spotkania trzeciej rundy **Spójnia Poznań — Kolejarz Kraków, i Ogniwo Warszawa — AZS Gliwice.**

Kolejarz Kraków zagrał tym razem doskonale i pewnie rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść w stosunku 5,5:2,5.

W drugim spotkaniu AZS Gliwice uzyskało prowadzenie 4:3. Długo ważyły się losy w ostatniej decydującej o mistrzostwie partii Sołeckiego (Ogn) z Towarnickim (AZS). W 42 posunięciu młody mistrz Warszawy zapędził króla Towarnickiego do właściwego rogu i zmusił przeciwnika do kapitulacji. wywalczając dla Ogniwa wynik 4:4.

Dzięki temu remisowi Ogniwo zdobyło tytuł drużynowego mistrza Polski w szachach uzyskując 13 pkt. Tytuł wicemistrza przypadł w udziale Kolejarzowi Kraków, który ukończył turniej o pół punkta wyżej. Trzecie miejsce zajęło AZS Gliwice — 12 pkt., czwarte Spójnia Poznań — 10,5 pkt.

Szmidtówna mistrzynią Polski w tenisie stołowym

KRAKÓW 26.4 (tel. wł.). W mistrzostwach indywidualnych Polski w tenisie stołowym kobiet startowało 52 zawodniczki. Do finału zakwalifikowały się Kosicka (Stal Poznań), Henrich (Włókniarz Łódź), Skoratowicz (Stal Gdańsk), Szmidtówna (Ogniwo Radom).

Finałowe spotkania zakończyły zwycięstwem Szmidtówny, która pokonała w dodatkowym decydującym spotkaniu Skoratowicz 3:1. Do tego meczu obie zawodniczki miały po dwa zwycięstwa. Szmidtówna pokonała Heinrichównę i Kosicką po 3:1, a Skoratowicz wygrała ze Szmidtówną i Heinrichówną po 3:0.

Trzecie miejsce lepszym stosunkiem setów zdobyła Kosicka. Czwarta była Heinrichówna, a piąta Guzikówna.

Finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski kobiet między niepokonanymi w eliminacjach zespołami Włókniarza (Łódź) i Spójni (Otmuchów) zakończyło się zwycięstwem Włókniarza. Zespół mistrzowski grał w składzie Heinrichówna, Guzikówna i Malikówna.

Gwardia W-wa — Spójnia W-wa 1:0

WARSZAWA, 26.4. Spójnia — Gwardia 0:1 (0:1). Bramkę strzelił Wiśniewski.

Rozegrane przy silnym, porywistym wietrze spotkanie towarzyskie przyniosło gwardzistom minimalne acz w pełni zasłużone zwycięstwo. Gwardia była w przekroju całego meczu zespołem więcej zgranym, bardziej zaawansowanym technicznie i grającym z pewną myślą. Eksperymentalnego zestawienia ataku, w których grał obrońca Hachorek nie można jednak uważać za udane, gdyż napad, mimo wielu idealnych sytuacji nie potrafił strzelić więcej niż jedną bramkę.

Spójnia poprawia się coraz bardziej i w niedzielnym spotkaniu z pierwszoligowcami była zespołem chwilami nawet równorzędnym. Najlepiej zaprezentował się w niej Kuźma w bramce i Łuczyński w ataku. Największą wadą zespołu jest brak krycia w defensywie i gra wszerz napadu.

Nowy sukces szermierzy polskich na międzynarodowym turnieju w Gandawie

GANDAWA, 26.4 (tel. wł.). Wielki sukces odnieśli nasi szermierze startujący w międzynarodowym turnieju szermierczym w Belgii, w Gandawie, w którym wzięli udział najlepsi szabliści świata z Węgrami na czele. W turnieju tym wzięło udział 10 państw: Węgry, Francja, Belgia, Holandia, Luxemburg, Włochy, Anglia, Szwajcaria, Monaco i Polska.

Zabłocki, po wygraniu ćwierćfinału i półfinału (w którym zajął pierwsze miejsce i wygrał w pięknym stylu wszystkie walki) rozstawiony został w finale. W finale Polak wylosował mistrza olimpijskiego i świata — Węgra Gerevicha, z którym stoczył dramatyczną walkę i prowadząc 7:6 przegrał ostatecznie 8:7. W ogólnej punktacji Zabłocki zajął piąte miejsce.

W swych walkach w drodze do finału Zabłocki pokonał m. in. mistrza Holandii Kardoiusa, olimpijczyka i finalistę Helsinek Belga Baiistera 5:3, członka mistrzowskiej drużyny olimpijskiej Węgra Pappa 5:4.

Wyniki szczegółowe — ćwierćfinał: Zabłocki — Ramez (Fr) 5:0, Zabłocki Olmanst (B) 5:1, Zabłocki — Kardolus (H) 5:3, Zabłocki — Nolet (B) 5:0, Zabłocki — Oems (B) 5:0.

Półfinał: Zabłocki — Baiister (B) 5:3, Zabłocki — van Uden (H) 5:0, Zabłocki — Aleksander (B) 5:1, Zabłocki — Tormansen (H) 5:2, Zabłocki — Papp (W) 5:1, Zabłocki — Mionet (Fr) 5:1.

Finał: Zabłocki — Gerevich (W) 7:8. Finał odbywał się systemem pucharowym — przegrywający zawodnik odpadał od dalszych rozgrywek.

Pawłowski, który również gładko przeszedł ćwierćfinały, wygrywając wszystkie walki w półfinale zajął drugie miejsce i przegrywając z mistrzem olimpijskim Węgrem Kovacsem 2:5, wszedł do finału. W pierwszej walce spotkał się z Francuzem Ramez, którego pokonał 8:4. W następnej walce wylosował mistrza olimpijskiego i świata Węgra Kovacsa, z którym po wyrównanej walce przegrał 8:4, zajmując w ogólnej punktacji piąte miejsce razem z Zabłockim.

Wyniki szczegółowe, ćwierćfinał: Pawłowski — van Uden (H) 5:1, Pawłowski — Demoulin B 5:3, Pawłowski — Sigo (Fr) 5:1, Pawłowski — Manet (B) 5:1).

Półfinał: Pawłowski — Bayot (Fr) 5:1, Pawłowski — Engeberts (H) 5:3, Pawłowski — Kovacs (W) 2:5 Pawłowski — Joltran (B) 5:2 Pawłowski — Wolthuis (H) 5:0, Pawłowski — Parent (Fr) 5:2.

Finał: Pawłowski — Ramez (Fr) 5:4, Pawłowski — Kovacs (W) 4:8.

Suski w ćwierćfinale wygrał wszystkie walki zajmując pierwsze miejsce, w półfinale zajął ostatecznie czwarte miejsce, przegrywając dodatkową walkę o wejście do finału z Francuzem Ramez 4:5.

Pawlas w ćwierćfinale wygrał wszystkie walki zajmując pierwsze miejsce, w półfinale zajął piąte miejsce.

Walki Polaków cieszyły się ogólnym uznaniem publiczności która licznie stawiła się na zawodach. Prasa belgijska nazywała Polaków cudownymi dziećmi.

Wielki sukces odnieśli znowu Polacy w sędziowaniu. Polak Nawrocki prowadził w szabli wszystkie walki od ćwierćfinałów do finałów zyskując sobie ogólne uznanie za doskonałe i bezstronne sędziowanie.

Wyniki turnieju w Gandawie są następujące: floret mężczyzn: 1) D'Oriola (Fr), 2) Di Rosa (Wł), 3) Tilly (W), 4. Beaudou (Fr), 5) Palocz (W), 6) Bazz (Egipt). We floecie startowało 36 zawodników.

szpada: 1) Artigas (Fr), 2) Magistrotti (Wł), 3) Angiesio (Wł), 4) Rerich (W), 5) Baltzar (W), 6) Grech (Tuks). W szpadzie startowało 75 zawodników.

Szabla: 1) Kovacs (W), 2 Gerevich (W), 3) Papp (W), 4) Lefebre (Fr), 5) Zabłocki i Pawłowski. W szabli startowało 35 zawodników.

Bokserzy Gwardii Kraków awansują do I ligi

KRAKÓW, 26. 4. (tel. wł.). Gwardia Kraków — Gwardia Słupsk 14:6.

Wyniki (na pierwszym miejscu Kraków): Janicki wygrał z Wiśniewskim, Walczak przegrał z Rozpierskim, Brzezinski wypunktował Ponantę II, Graif przegrał z Konaszewskim, Kudlacik wygrał z Kosickim, Chodorowski pokonał Szulca, Musiał wygrał z Cyranem, Kraus wypunktował Ponantę I, Biel I zdobył punkty w. o. wskutek braku przeciwnika. Biel II został poddany przez sekundanta Lw. Łyszakowski. W finale sędziował Kubiak (Łódź), na punkty Maruta (Stalinogród), Krasucki (W-wa), Urbaniak (Poznań).

Wyrównany zespół krakowskich pięściarzy w którym występujący po raz 200 w lidze kolegów B zeziński i Chodorowski, dali próbki boksu bardzo dobrej klasy — odniósł zasłużone zwycięstwo nad imiennikiem ze Słupska, awansując do ekstraklasy polskiego pięściarstwa.

Przeciwnik beniaminka I ligi, choć już przed rozpoczęciem walki miał stratę 2 punkt. (wo. Biela I) wykazał również wiele zalet, jak staranne przygotowania techniczne i kondycyjne, toteż szereg walk stało na wysokim poziomie, do którego dostroili się sędziowie, orzekając sprawiedliwie i z reguły jednomyślnie.

Wśród pokonanych najwyższą klasę reprezentowali Konaszewski, wykazujący się wielką inteligencją w walce, Ponanta II, bokser o dużym repertuarze i sile ciosu, Kosicki, który przez dwie rundy stanowił równorzędnego przeciwnika dla doskonale usposobionego Kudlacika oraz Łysiak, który już w pierwszym starciu zdemolował Biela II. Słabiej natomiast niż oczekiwano wypadł Rozpierski.

1.	Gwardia Kraków	4:0 27:13
2.	Gwardia Słupsk	2:2 17:23
3.	OWKS Kraków	0:4 16:21

Do I ligi bokserskiej awansuje więc krakowska Gwardia. Gwardia Słupsk w walce o miejsce w I lidze spotka się 3 maja w Słupsku z przedostatnią drużyną w tabeli I ligi — OWKS Lublin. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w Lublinie 10 maja.

Piłkarze CSR B przed meczem z Polską

PRAGA, 26.4. (tel. wł.). II reprezentacja piłkarska CSR rozegrała przedostatnie sparringowe spotkanie (przed spotkaniem z Polską) z reprezentacją Jycina wygrywając 8:1 (3:1). Reprezentanci zademonstrowali b. ładną grę, grając kombinacyjnie i strzelając z każdej pozycji. Trzy bramki dla zwycięzców zdobyli Moravcyk, Pavlovic — 2 i Wylk — 2, po 1 Masopust i Borovicka. (ch)

Kiszka — 10,7 na 100 m

STALINOGRÓD 26.4. (tel. wł.). W czasie zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez Unię Krywałd z okazji Biegów Narodowych, czołowy sprinter Kiszka przebiegł 100 m w czasie 10,7.

O wejście do II ligi bokserskiej

KRAKÓW, 26. 4. (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań 14:6.

RZESZÓW 26.4 (tel. wł.) Gwardia Przemysl — KS Zamość 11:9.

RZESZÓW 26.4 (tel. wł.) Stal Mielec — Górnik Świętochłowice 20:0 w.o.

Koszykarki AZS Warszawa zdobywają mistrzostwo Polski

OSTATNIA i decydująca niedzielna finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej przyniosła nareszcie rozstrzygnięcie. Mistrzem Polski została bezwzględnie najlepsza drużyna finałów — AZS Warszawa. Akademiczki przez cały czas trwania rozgrywek wykazały się równą formą, przegrywając tylko jedno spotkanie w Krakowie.

Na drugim miejscu uplasowała się dzięki lepszemu stosunkowi kosy Spójnia Warszawa przed Gwardią Kraków oraz Kolejarzem W-wa.

Dwa ostatnie spotkania rozegrano w stolicy.

1.	AZS W-wa	6	5:1 312:206
2.	Spójnia W-wa	6	3:3 265:244
3.	Gwardia Kraków	6	3:3 237:267
4.	Kolejarz W-wa	6	1:5 218:315

AZS Warszawa — Gwardia Kraków 62:35 (31:20). Sędziowali Śledzicki i Menel — obaj z Warszawy.

AZS: Gruszczyńska — 21, Czopkowna — 16, Węgrzynowicz — 8, Osińska — 7, Kłosińska — 6, Lewandowska — 4, Deręgowska, Jóźwiak. Trener Olesiewicz.

Gwardia: Dziak i Kowalówka — po 8, Maminska — 7, Łaptaś — 5, Wieclaw — 4, Żółtowska — 2, Szeligiewicz — 1, Otolińska, Matula. Trener Grzyecki.

Decydujące spotkanie o tytule mistrza Polski w koszykówce kobiecej na rok 1955 zakończyło się pełnym sukcesem warszawskich akademiczek. Warszawianki zdecydowanie górowały nad swymi przeciwniczkami. Lepiej strzelały, umiały zastosować lepszą taktykę, jednym słowem przeważały pod każdym względem.

W drużynie zwycięskiej na wyróżnienie zasłużył cały zespół. Szczególnie dobrą notę należy dać Czopkównie, która wyróżniła się dobrymi strzałami i szybkimi wypadami na pole przeciwniczek. W Gwardii dobrze zagrała Dziakówna, a w obronie również i Otolińska. Nieźle wypadła Więclaw.

Spójnia W-wa — Kolejarz W-wa 43:40 (18:22). Sędziowali Heterle i Janowski — obaj z Krakowa.

Spójnia: Chernowska — 13, Parzniak i Rogowska — po 8, Weiswójtk — 6, Pachłowa — 4, Urban — 2, Kowalczyk i Ratajczak. Trener Pachla.

Kolejarz: Wikarska — 13, Duraszewicz — 10, Jaźnicka — 9, Loth — 6, Kamecka — 2, Kondratówna, Senkowska i Werewska. Trener Jaźnicki.

Spotkanie dwóch warszawskich rywali było dość emocjonujące choć nie stało na wysokim poziomie. Szczególnie w pierwszej połowie gry obie drużyny wykazały jak na finały mistrzostw Polski żenującą niezaradność w sytuacjach pod koszem. Często zdarzały się wypadki wycofywania piłki spod kosza, gdy pozycja była idealnie niemal wyrobiona.

W obu zespołach zawiodły strzelcy. Po przerwie wprawdzie było pod tym względem lepiej, ale nie rehabilitowało to zawodniczek, które nieraz reprezentowały polskie barwy.

J. S.

W Bratysławie przed startem do Wyścigu Pokoju

Dokończenie ze str. 1

i dowiadując się z niej o naszych przygotowaniach.

Do Wyścigu wystartują oni w składzie: Audemard, Fillette, Radigon, Pedergnana, Berteloot oraz Sabatier.

KOLARZE POLSCY NA FAŁACH DUNAJU

Po porannym treningu w niedzielę kolarze polscy zaproszeni zostali przez organizatorów na wycieczkę statkiem po falach Dunaju. Wycieczka była dla naszych zawodników dużą atrakcją, a że przygrywała cygańska kapela i znajdowały się na nim dziewczęta z fabryki „Gumon", która patronuje naszej drużynie — na statku było gwarnie i wesoło.

Trzeba zresztą przyznać naszym zawodnikom, że potrafią umiejętnie trzymać swe nerwy na wodzy i że pewne naturalne zdenerwowanie nie wytrąca ich z normalnego trybu treningu. Kolarze nasi po przejechaniu dwóch pierwszych etapów w czwartek odcinka Bratysława — Brno, a w piątek Brno — Praga, czują się dobrze, chociaż dwa te etapy nie należą do łatwych, bo najeżone są ostrymi podejściami, stromymi zjazdami i niebezpiecznymi niekiedy wirażami.

Zawodnicy nasi są tym bardziej dobrze przygotowani psychicznie do startu w Wyścigu Pokoju, że sprzęt na którym pojadą, zdał dotychczas egzamin. Dość powiedzieć, że na trasie Bratysława — Brno tylko Więckowski miał defekt gumy, na trasie zaś Brno — Praga nikt z zawodników nie miał żadnego defektu. W czasie próbnych jazd treningowych kolarze polscy używali na różnych odcinkach różnego kaliboru gum, wypróbowali je i można mieć nadzieje, że trener Michalak właściwie wytypuje odpowiednie gumy na poszczególne etapy.

W obozie polskim w Bratysławie najwięcej humoru wnosi nasz najmłodszy członek reprezentacji — Marian Więckowski, wszędobylski, zawsze uśmiechnięty, karny i zdyscyplinowany; największym jego zmartwieniem jest, że został wyznaczony jako rezerwowy.

Inni nasi zawodnicy, zwłaszcza ci starsi uczestnicy poprzednich Wyścigów Pokoju, jak: Wójcik, Klabiński i Hadasik zachowują zimną krew, bacznie obserwują jazdę przyszłych konkurentów, a przede wszystkim dbają o sprzęt, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że właściwie przygotowany rower zwiększa szanse sukcesu. Przypomina im zresztą o tym stale kierownik drużyny, Wandor, sam doświadczony kolarz który zwrócił uwagę zawodnikom na ostatniej odprawie na konieczność jak najlepszego przygotowania również rowerów zapasowych.

— Sam doświadczyłem na sobie najlepiej, jak mści się lekkomyślne przygotowanie sprzętu do startu w wieloetapowym wyścigu kolarskim. W roku ubiegły startowałem dookoła Polski na jednym z pierwszych etapów musiałem zmienić rower. Wziąłem rower zapasowy, którego jednak przed startem nie obejrzałem i nie dopasowałem. W rezultac

OCZY I USZY świata

MOSKWA

W Magnitogorsku zbliża się do końca turniej siatkówki z udziałem czołowych drużyn radzieckich. W grupie drużyn męskich do 6 rundy spotkań bez porażki doszły trzy drużyny: Moskwa, Leningrad i Ryga i dopiero bezpośrednie spotkania między tymi zespołami wyłoniły zwycięzcę.

Moskwa, po ciężkiej pięciosetowej walce wygrała z Leningradem, a następnie pokonała Rygę, zapewniając sobie jeszcze przed ukończeniem turnieju pierwsze miejsce.

W grupie zespołów żeńskich prowadzi Moskwa przed Leningradem. Obie drużyny są bez porażki i bezpośrednie spotkanie między nimi zadecyduje o zwycięstwie.

BERLIN

Jak donosi prasa NRD („Junge Welt") na mistrzostwach Europy w koszykówce, które odbędą się w Moskwie w maju br. Niemcy wystawią wspólną reprezentację, złożoną z najlepszych zawodników NRD i Niemiec zach.

BRUKSELA

W meczu piłkarskim, z którego dochód przeznaczono na ofiary powodzi wiedeńska Austria pokonała niespodziewanie wielokrotnego mistrza ligi szkockiej Hibernians 3:2 (1:1).

SZTOKHOLM

W dniu 17 maja w Sztokholmie odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale najlepszych zawodników francuskich.

Szwedzka sztafeta pływacka w składzie: Helsing, Brock, Larsson i Oestrand pobiła rekord świata 4x100 m st. zmiennym — 4:30,0.

PARYŻ

Bokser polski we Francji Sobolak walczył w wadze koguciej w Paryżu z Francuzem Galmi, którego znokautował w 5 rundzie.

Międzynarodowe „Criterium" na 100 km wygrał Belg Steenbergen — 2:20:39 przed Piazza (Włochy), Plattnerem (Szwajcaria) i Teruzzi (Włochy) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca.

W celu zdopingowania kolarzy do walki organizatorzy tegorocznego „Tour de France" wyznaczyli dodatkową premię w wysokości 2 milionów franków. Połowę otrzyma zwycięzca wyścigu, a połowę zawodnik, który zajmie najlepsze miejsca na poszczególnych etapach.

NOWY JORK

Mistrz olimpijski kategorii średniej Patterson, który zdążył już zostać zawodowcem stoczył szóstą walkę. Pięć pierwszych wygrał przed czasem, a ostatnią na punkty z weteranem Wagnerem.

Mistrz świata w kategorii piórkowej Murzyn Percy Basset, który niedawno zdobył tytuł, w Paryżu spotkał się w 10-rundowej walce z Murzynem Gallardo. Niespodziewanie Basset został gładko wypunktowany. Tytuł jednak nie wchodził w grę w czasie tej walki.

PALERMO

W finałach międzynarodowego turnieju tenisowego Patty (USA) pokonał swojego rodaka Bartzena 8:6, 6:4, 3:6, 6:3, 6:1, a Zehden (Niem. zach.) wygrała z de Riba (Hiszp.) 6:7, 6:3, 6:2.

WIEDEŃ

Przygotowując się do mistrzostw Europy w Warszawie bokserzy Austrii rozegrają 8 maja mecz z Jugosławią. Skład ustalono następujący: Passler, Binder, Oberhofer, Potesil, Schalek, Kraxner, Kohlegger, Skrutzny, Oschgan, Wolf.

JOHANNESBURG

Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych Południowej Afryki: 100 y Heerden 9,5, 220 y Heerden 21,9, 880 y Jennings 1:55, mila Jennings 4:26,1, 2 mile steeple Stadler 10:22, 3 mile Allin 15:09,4, 120 y pł. Snyman 16,1, 220 y pł. Greyling 24,4, 440 y pł. Wilke 54,3, wzwyż Truter 1,97, w dal Rall 7,38, tyczka Roodt 3,81, trójskok West 15,35, kula Short 14,34, dysk Plessis 43,36, oszczep Prez 55,50, młot Bergt 46,31, maraton Slabbert 2,46,52.

Kobiety: 100 y Winter 11,4, 220 y Maskell 25,6, wzwyż Geyser 1,55, kula Swanepoel 11,69, dysk Grobler 36,81, oszczep Grobler 35,51.

DORTMUND

Zawodowy mistrz Europy w wadze ciężkiej Neuhaus spotka się ze Stefanem Olkiem w Dortmundzie w dniu 14 czerwca. Olek, który już dawno przekroczył trzydziestkę ma bardzo nikłe szanse na zwycięstwo.

Na obozie bokserów CSR przed mistrzostwami Europy, sparują Rademacher (z prawej) i Bobril

Polscy pięściarze na mistrzostwach Europy

Jeden cios (w 1930 r. w Budapeszcie)

zadecydował o porażce Majchrzyckiego

— Opowiedziałem już o mych walkach w czasie Mistrzostw Europy w Budapeszcie w 1930 r., wspomina dalej Forlański, a teraz chciałbym pomówić o kolegach. Zacznę od Górnego, z którym mieliśmy najwięcej zmartwień, bo jak już mówiłem, Ślązak wyjechał na mistrzostwa po ciężkiej chorobie.

Już podczas pierwszej walki Górnego z Niemcem Fuchsem zaszła rzecz niepokojąca. Polak prowadził przez dwie rundy wysoko na punkty i niespodziewanie osłabł w trzecim starciu. Mimo to Górny miał już taki duży zapas punktów, iż jego zwycięstwo nie ulegało wątpliwości. Uczynił on bardzo dobre wrażenie na widowni, która szczerze oklaskiwała jego zwycięstwo. I wówczas zaczęto coraz głośniej mówić, iż Górny staje się faworytem mistrzostw.

Mnie jednak bardzo zaniepokoiło, że Górny w walce z Fuchsem oddał trzecią rundę. Tego rodzaju wypadki bardzo rzadko zdarzały się w karierze ringowej Ślązaka, który cieszył się nazwą zawodnika niezwykle ambitnego, twardego i zawsze dobrze przyszykowanego kondycyjne.

A więc jest coś nie w porządku, pomyślałem sobie. Moje podejrzenia potwierdzały się. W dniu, w którym Górny miał stanąć do następnej walki, w naszym hotelu panował tajemniczy nastrój. Nie wpuszczano nas do pokoju w którym mieszkał Ślązak. Dowiedziałem się, że wzywano lekarza. Domyśliłem się, że kolega zachorował. Przez długi czas trwały narady kierownictwa. Wszyscy już wiedzieliśmy, że stało się coś złego.

A jednak wieczorem Górny stanął na ringu. Przestaszyłem się, gdy go zobaczyłem w narożniku. Wyglądał nędznie — tak jakby całą noc nie spał. Na policzkach miał podejrzane wypieki.

Przeciwnikiem Ślązaka był bardzo dobry Węgier Szabo. Zaczyna się walka, widzę, że Górny zaciska zęby, że z niesłychaną ambicją zaczyna nacierać. Szabo cofa się, co chwilę przyjmuje niebezpieczne lewe proste. Otucha wstępuje w moje serce — a zatem Górnemu nic nie jest — zwycięży z całą pewnością. Słyszę gong, — tak, nie ulega wątpliwości Górny wygrał rundę!

Zaczyna się drugie starcie. Górny rusza znów do ataku, strzela sierpami tak jakby chciał zmieść z ringu partnera. Bijemy coraz głośniej brawa, jesteśmy pewni zwycięstwa kolegi. Aż nagle przy końcu drugiej rundy Górny nie otrzymawszy żadnego ciosu wyraźnie słabnie. Patrzę na jego nogi — stają się sztywne — wiem co o tym sądzić.

CIEŃ GÓRNEGO

W trzeciej rundzie zaczyna się dramat. Z policzków Górnego znikły gdzieś rumieńce — a twarz stała się sino-biała. Pot kroplisty spływa mu ze skroni. To już nie jest ten Górny, którego oglądaliśmy na początku. Na ringu pozostał cień Górnego.

Już wiem co to znaczy — Górny czuł, że nie wytrzyma do końca walki i w drugiej rundzie postawił wszystko na jedną kartę. Z całą pewnością powtarzał sobie w duchu — „teraz muszę znokautować albo zejdę z ringu pokonany"...

Niestety nie udało się — Górny stracił ostatnie siły.

Spiker ogłasza zwycięstwo Węgra, a Górny z trudem schodzi z ringu. Biegnę w jego kierunku, ale nie zdążyłem — Górny osuwa się na ziemię. Na szczęście Sztam schwycił go w ramiona. Niesiemy go do szatni. Wzywają lekarza. Doktór mierzy gorączkę, a Górny płacze jak dziecko. Marzenia o tytule mistrza przeminęły z wiatrem.

38 STOPNI GORĄCZKI!

— 38 stopni gorączki, oznajmia lekarz. Natychmiast powracać do hotelu i kłaść się do łóżka. A muszę jeszcze dodać, że badania lekarskie przed walkami odbywały się tylko jeden raz przed początkiem turnieju.

— A teraz niech pan powie o Majchrzyckim — zdobył on przecież wicemistrzostwo Europy.

— Niestety tylko wicemistrzostwo, choć zasłużył w pełni na tytuł, wzdycha Forlański. Jeden, jedyny cios kosztował Witolda utratę zaszczytnego tytułu. Ale chwilę cierpliwości...

W półfinale Majchrzycki wyeliminował po ładnej walce Norwega — Dehna. W walce finałowej spotkał się z Niemcem Beselmannem. Beselmann był trudnym bokserem. przypominał on naszego lodzianina Garncarka. Typowy puncer, który liczył tylko na silny cios. Cios ten był nieco sygnalizowany ale miał piorunśką moc. Wiedział o tym Majchrzycki i walczył bardzo ostrożnie, wspaniale manewrując na ringu. Były momenty, w których „Majcher" ośmieszał przeciwnika, a ciosy Beselmanna przeszywały powietrze. Witold nurkował, odskakiwał, unikał ciosów i punktował ile się zmieści.

Siedzę spokojnie i zacieram ręce, no nareszcie mamy mistrza Europy, myślę sobie. Walka już dobiega końca. Co to będzie za szczęście kiedy będziemy wynosić w triumfie do szatni Majchrzyckiego... Ale co to.. katastrofa. Majcher klęczy na deskach. Jeden, dwa trzy... Witold podrywa się, rzuca się na rywala. Za późno — gong przerywa walkę.

KOSZTOWNY ULAMEK SEKUNDY

Dopiero teraz mam czas zebrać myśli. Co się mogło stać... Witold spóźnił się o ułamek sekundy, znalazł się w półdystansie w zasięgu ramion Niemca. Nie zdążył uskoczyć i potężny półswing trafił go w szczękę. Uderzenie było tak silne, że zmiotło go z nóg.

Ale czyż ten jeden jedyny cios zadecyduje o mistrzostwie? Niestety tak. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Beselmanna. Dziwię się bardzo, przecież „Majcher" nazbierał tyle punktów i był niewątpliwie lepszym bokserem. W owe czasy jednak o wyniku walki decydowała niemal wyłącznie potęga ciosu. Gdyby ta sama walka miała miejsce dziś — sędziowe bez zastrzeżeń przyznaliby tytuł Polakowi.

Biegnę do szatni. „Majcher" jest bardzo zmartwiony.

Forlański, Petersen (Dania), Majchrzycki i Stępniak podczas mistrzostw Europy w 1930 r. w Budapeszcie.

— Wydawało mi się, że w sumie spotkanie wygrałem, zwierza mi się.

NIE POWIODŁO SIĘ KOLEGOM

Tak skończyły się nasze marzenia o wywalczeniu dla Polski pierwszego tytułu mistrza Europy.

Aby wyczerpać temat opowiem już pokrótce o losach pozostałych kolegów. W koguciej Stępniak przegrał w trzeciej rundzie z Węgrem Szelesem. Został on odesłany do rogu na skutek kontuzji łuku brwiowego.

Konarzewski walczył w półciężkiej. W ćwierćfinale stoczył on emocjonującą walkę z Węgrem Kery. Tomek miał swój dzień i szczególnie pod koniec walki energicznie atakował i kwalifikuje się do półfinału. Niestety w półfinale natrafił na blisko dwumetrowego Duńczyka Petersena — boksera silnego jak niedźwiedź. Konarzewski po otrzymaniu kilku ciosów w żołądek dał się wyliczyć w drugiej rundzie.

W półśredniej Seweryniak stoczył tylko jedną walkę ale była ona piękna. Adam zdobył się na wielki wysiłek woli, był równorzędnym przeciwnikiem Niemca Helde. Niestety przyznano zwycięstwo Niemcowi, co uważaliśmy za werdykt bardzo krzywdzący.

Seweryniak zmarł zaraz po wojnie z wycieńczenia po katorgach w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

W średniej Wieczorek przegrał z doskonałym Węgrem Szigettim. Stoczył z nim jednak dobrą walkę i często trafiał przeciwnika lewymi sierpami.

W ciężkiej Stibe przegrał z Finem Gurewiczem. Stibe był bokserem o zajęczym sercu i nie liczyliśmy na jego sukcesy. Fin Gurewicz pochodził z Polski i nawet kilka słów mówił w naszym języku.

Mistrzami Europy zostali: Enekes (Węgry) ,Szeles (Węgry). Szabo (Węgry), Bianchini (Włochy), Meroni (Włochy), Petersen (Dania), Michaelsen (Dania)

K. Gryżewski

44.000 osób będzie oglądać X Mistrzostwa Europy w boksie

Ostatnie meldunki o organizacji Mistrzostw

W MIARĘ zbliżania się terminu otwarcia Bokserskich Mistrzostw Europy przygotowania do tej wielkiej imprezy wchodzą w stadium końcowe. Wiele problemów, które jeszcze niedawno czekały dopiero na rozwiązanie — dziś realizuje się w tempie, które gwarantuje sprawne przeprowadzenie tej wielkiej imprezy.

Równolegle do zbliżającego się terminu otwarcia wzrasta zainteresowanie imprezą wśród społeczeństwa. Do organizatorów bez przerwy napływają zapotrzebowania na karty wstępu z całego kraju. Wpływają nawet zaświadczenia urlopowe tych, którzy urlop pragną wykorzystać na oglądanie walk w Hali Mirowskiej. Oczywiście, pojemność hali jest ściśle ograniczona i tylko część szczęśliwców będzie mogła oglądać mistrzostwa.

19 PAŃSTW — 140 BOKSERÓW

Termin zgłoszeń do mistrzostw już upłynął i w tej chwili wiadomo już dokładnie, kogo ujrzymy na ringu w Warszawie. W Warszawie zobaczymy zawodników z 19 państw, które przysyłają łącznie ponad 140 pięściarzy. Udział swój w mistrzostwach potwierdziły następujące państwa: **Anglia (z Walią), Austria, Belgia, Bułgaria, CSR, Finlandia, Francja, Irlandia, Jugosławia, Niemcy Zach., Norwegia, NRD, Rumunia, Szkocja, Szwecja, Węgry, Włochy, ZSRR i Polska.**

Z podanych liczb wynika, że mistrzostwa należeć będą do największych, jakie kiedykolwiek rozegrano.

PROGRAM MISTRZOSTW

Dokładny program zawodów został już opracowany. Walki odbywać się będą przez 7 dni od 17 do 24 maja. Ze względu na licznie obesłanie poszczególnych kategorii przez pierwsze trzy dni walki odbywać się będą dwa razy dziennie. Pierwsza seria rozpoczynać się będzie o godz. 14, druga — o 20. Między obu seriami będzie ok. 3 godz. przerwy. Począwszy od czwartku 21 maja walki odbywać się będą raz dziennie, przy czym półfinały rozegrane zostaną w piątek i sobotę o godz. 18, a finały w niedzielę o godz. 13.

W niedzielę 17 maja nastąpi uroczyste powitanie uczestników mistrzostw z ludnością Warszawy w gmachu opery przy ul. Nowogrodzkiej. W części artystycznej wystawiony zostanie balet „Pan Twardowski".

Otwarcie mistrzostw nastąpi bezpośrednio przed rozpoczęciem pierwszych walk w poniedziałek. Po defiladzie pocztów sztandarowych nastąpi wciągnięcie flagi na maszt i odegranie hymnu narodowego, po czym przemówienie wygłosi przedstawiciel Komitetu Wykonawczego AIBA. Ceremonię otwarcia zakończy odegranie przez fanfarzystów specjalnego sygnału mistrzostw.

Ceremonia zamknięcia nastąpi również bezpośrednio po zakończeniu ostatniej walki finałowej i będzie podobna do uroczystości otwarcia, z tym, że finalistom wręczone zostaną złote i srebrne medale. Dekorowanie mistrzów specjalnymi pasami, następować będzie po każdej walce wraz z odegraniem hymnu narodowego zwycięzcy i wciągnięciem na maszt flagi jego kraju.

Oprócz medali i pasów komitet organizacyjny przygotował nagrody, które przydzielać będzie specjalna komisja. Nagrody czekają na najlepszego technika, taktyka, dla zawodników, którzy stoczą najładniejszą walkę, dla zawodnika, który wykaże największą ambicję oraz dla najmłodszego uczestnika mistrzostw.

WIEŻA BABEL W POLONII

Hotel Polonia zamieni się podczas mistrzostw w istną wieżę Babel. Tutaj mieszkać będą wszyscy zawodnicy, kierownicy, dziennikarze i inne osoby towarzyszące, z wyjątkiem przedstawicieli AIBA, którzy zamieszkają w „Orbisie". Tutaj też uczestnicy mistrzostw będą się stołować.

Zawodnicy mają zapewnione dobre warunki treningów, które będą się odbywały na AWF na Bielanach. Duża odległość nie będzie tu wielką przeszkodą, gdyż zarówno między Polonią i AWF, jak i Polonią i Halą Mirowską funkcjonować będzie stała specjalna komunikacja autobusowa, z której korzystać będą mogli wszyscy uczestnicy mistrzostw.

W Warszawie sędziować będzie ogółem 16 arbitrów, którzy zostali wyznaczeni przez międzynarodową federację po 1 przedstawicielu z każdej krajowej federacji. Ze strony polskiej wyznaczono dwóch sędziów **Lisowskiego i Masłowskiego**, którzy w ramach jednego przyznanego nam miejsca sędziować będą na zmianę.

Dla wszystkich zwolenników boksu, którzy nie będą mogli dostać się do hali, przewiduje się uruchomienie dwóch radiowych punktów transmisyjnych (Park Kultury na Powiślu oraz na Mariensztacie). Ponadto Polskie Radio przewiduje w swym programie codzienne audycje poświęcone tej imprezie.

CO Z BILETAMI?

Z licznych ułatwień będą korzystać przedstawiciele prasy zarówno zagranicznej jak i krajowej. 10 kabin telefonicznych oraz 2 dalekopisy zapewnią szybkie połączenie ze wszystkimi ośrodkami w kraju oraz ze stolicami wszystkich państw europejskich.

I teraz przechodzimy do rzeczy najważniejszej, jaką dla publiczności jest ilość miejsc.

Otóż do sprzedaży skierowano po odliczeniu miejsc dla zawodników i osób, towarzyszących — 4.400 biletów. Nielatwe więc zadanie przypadło komisji, która musiała sporządzić rozdzielnik. Komisja wyszła z założenia, że jedna osoba powinna oglądać jedną serię walk, przez co liczba osób oglądających fragmenty mistrzostw wzrośnie do 44.000 (10 serii walk). Tak więc w sprzedaży nie będzie abonamentów.

Komisyjne opracowanie rozdzielników obowiązuje również niższe komórki, do których skierowane zostaną bilety. Centralny rozdzielnik wygląda następująco: 35 proc. biletów otrzymają zrzeszenia sportowe Zw. Zaw., 14 proc. — aktyw sportowy WKKF, 10 proc. — instytucje wojskowe, 10 proc. — centralny aktyw sportowy wraz z sekcjami GKKF, 10 proc. — władze państwowe, przedstawicielstwa zagraniczne itp., 9 proc. — młodzież (szkoły zawodowe — Zryw, akademicy — AZS, szkoły ogólnokształcące — St. Zarz. ZMP), 8 proc. — Gwardia, 3 proc. — spółdzielczość pracy przez Start, 1 proc. — Rada Główna LZS.

Celem zapewnienia porządku zarówno przed halą jak i w samej hali wprowadzona zostanie trzykrotna kontrola biletów. Na odległość bliższą niż 200 m wokół hali dopuszczeni zostaną jedynie posiadacze biletów. Wszystkie miejsca są numerowane. Zamknięcie hali następować będzie zawsze na 15 min. przed rozpoczęciem zawodów. Widzowie korzystać będą mogli z palarni na wolnym powietrzu, w której znajdować się będzie również bufet.

Przytoczone informacje najlepiej chyba ilustrują, jak wiele pracy w przygotowanie mistrzostw wkładają organizatorzy. Wiele szczegółów zostało już ustalonych i załatwionych. Inne realizowane są w tempie iście warszawskim.

Z. G.

Na boiskach piłkarskich NRD, Rumunii i Bułgarii

Mistrzostwa piłkarskie NRD kończą się 31 maja. Drużynom pozostało jeszcze do rozegrania 4 — 5 spotkań. W dalszym ciągu najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego są cztery drużyny: 1) Motor Dessau 33:21 pkt., 2) Dynamo Drezno 34:20 pkt., 3) Wismut Aue 33:23 pkt. i 4) Motor Zwickau 33:23 pkt.

W mistrzostwach piłkarskich Rumunii nastąpiła zmiana na pozycji przodownika tabeli. Po piątej kolejce spotkań nowym liderem jest CCA Campulung Moldovenes po zwycięstwie 2:1 nad wicemistrzem Dynamo Bukareszt. Przodownik ma obecnie 7:3 pkt.

Dotychczasowy lider Minerul Petrosani przegrał z Stiinta Timisoara 0:1. Mistrz Rumunii CCA Bukareszt nie może jakoś dołączyć do czołówki. W ostatnim meczu wojskowi stracili punkt remisując 0:0 z Flamura Rosie Arad.

Pozostałe wyniki: Dynamo Stalin-Lokomotive Grivita Rosie 2:2, Lokomotive Targu Mures — Progresul Oradea 5:2, Stiinta Cluj — Lokomotive Timisoara 0:2.

Po czterech niedzielach mistrzowskich w Bułgarii na czele tabeli znajduje się repr. Zw. Zaw. 6 pkt. przed Dynamo, Minor i Stroitiel — po 5 pkt. W ostatnich spotkaniach przodownik tabeli pokonał Spartaka Plovdiv 3:1. Udarnik wygrał z Minor 3:2. Stroitiel zwyciężył Dynamo 3:2, a Spartak Sofia zremisował 0:0 z przodownikiem tabeli.

Olimpiada w Melbourne

od 22.XI do 8.XII 1956 roku

KONGRES Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który odbył się w ub. tygodniu w Mexico City przesądził jak wiadomo sprawę miejsca XVI Igrzysk Olimpijskich.

Pod naciskiem opinii publicznej i obawiając się stracić swą pozycję w rozgrywkach z USA rząd Menziesa przyznał pewne kredyty na inwestycje olimpijskie, co umocniło argumenty delegacji australijskiej.

Po długich debatach, w drugim dniu obrad, które odbyły się przy drzwiach zamkniętych, zapadła wreszcie jednogłośnie decyzja: **Melbourne będzie miejscem Olimpiady w 1956 roku.**

Ale zanim to nastąpiło Kongres był miejscem heroicznych walk delegacji Australii o utrzymanie organizacji Igrzysk w Melbourne. Delegaci australijscy w długich wywodach przedłożyli gwarancje, że wszystkie dotychczasowe trudności finansowe i organizacyjne zostały przełamane.

Po decyzji MKOl. Komitet Olimpijski Australii złożył wniosek aby Igrzyska w Melbourne zostały rozegrane w dniach od 22 listopada do 8 grudnia 1956 roku.

Odnośnie przygotowań delegaci Australii poinformowali zebranych, że plac kriketowy w Melbourne będzie przebudowany na stadion główny, zbudowane zostaną również nowy basen pływacki i tor kolarski. Konkurencje wioślarskie odbędą się na jeziorze w miejscowości Ballarat, położonej o 110 km od Melbourne. Wioska olimpijska pomieści 6 tysięcy sportowców i officieli.

W dalszych punktach obrad Kongres powziął szereg postanowień dotyczących przyszłych Igrzysk.

Postanowiono m. in. ograniczyć liczbę państw w konkurencjach drużynowych do 16. Wybór drużyn będzie kontrolowany przez odnośne federacje międzynarodowe.

W celu zacieśnienia współpracy MKOl. będzie odbywał co dwa lata posiedzenia z przedstawicielami narodowych komitetów olimpijskich.

Lekkoatleci niemieccy na wspólnej trasie

Po raz pierwszy po wojnie lekkoatleci NRD i Niemiec zachodnich stanęli wspólnie na starcie zawodów, których nagrodą był tytuł mistrza Niemiec w biegu na przełaj. Impreza ta była jeszcze jednym wyrazem niezłomnej woli sportowców niemieckich w walce o zjednoczenie kraju, o pokojowe demokratyczne Niemcy.

Na starcie przełaju w Solingen stanęli czołowi długo- i średniodystansowcy NRD i Niemiec zachodnich. Największe zainteresowanie wzbudził bieg główny na dystansie 7.815 m, w którym obok czołówki biegaczy NRD stanęli na starcie najlepsi długodystansowcy Niemiec zachodnich z olimpijczykiem Schade i Gude na czele.

Bieg zakończył się zwycięstwem Gude (Stuttgart) — 23:22,6 przed Stefferem — 23:23,8 i Schade — 23:34,4. Mistrz NRD Herrmann jako najlepszy z biegaczy NRD zajął 16 miejsce — 24:06,4.

Reprezentanci NRD odnieśli sukces w biegu średniodystansowców na 2.830 m, zajmując dwa pierwsze miejsca i zwyciężając w konkurencji drużynowej.

Tytuł mistrza Niemiec zdobył Braunschweig (Einheit Berlin) — 8:06,2 przed Deutschlaenderem (Berlin). Drużynowo pierwsze miejsce zajął Empor Lipsk.

S. Piotrowski

Trzy SPOTKANIA

ZYGMUNT czytał gazetę i na twarz wystąpił mu rumieniec. Był zdenerwowany. Za dziesięć dni wystąpią w Warszawie pięściarze radzieccy, zobaczy ich po raz pierwszy, i... może będzie walczył. Byłby to jego debiut w reprezentacji Polski. W gazecie rozważono ewentualny skład drużyny polskiej na mecz z ZSRR i było tam wymienione nazwisko Zygmunta.

Wygrał już raz w tym roku ze swym najpoważniejszym przeciwnikiem — Olejnikiem. Na następne spotkanie, do Gdańska Olejnik nie przybył, ale Zygmunt wiedział, że w tak poważnym meczu międzypaństwowym tamten ma większe szanse. Przede wszystkim zna już pięściarzy radzieckich, widział ich podczas Wszechsłowiańskiego Turnieju w Pradze czeskiej, walczył z nimi. Ma także nad Zygmuntem przewagę ciosu, jest pięściarzem o większym doświadczeniu, a ono niekiedy decyduje o wyniku walki.

Zygmunt bardzo chciałby wystąpić w reprezentacji Polski właśnie w tym spotkaniu. Wie, że dałby ze siebie wszystkie siły, że umiałby wydobyć swe wszystkie umiejętności.

Niestety, w tej chwili Zygmunt nie miał na tę sprawę żadnego wpływu. Skład ustalony zostanie przez Związek Bokserski. Trzeba jednak podczas ostatnich dni pilnie trenować, aby być gotowym do ewentualnego spotkania. Zwłaszcza, że przeciwnikiem w wadze półśredniej jest sam Szczerbakow.

Zygmunt wiedział, że Szczerbakow to pięściarz ogromnej klasy. Ten niezwykle utalentowany zawodnik nie miał przeciwników wśród pięściarzy radzieckich i na pewno nie znalazłby wielu godnych w Europie a może i na świecie. Walka z nim dałaby Zygmuntowi wiele.

W kilka dni później ogłoszono skład zespołów obu reprezentacji na mecz międzypaństwowy w Warszawie. Obok nazwiska Szczerbakowa w wadze półśredniej, przeczytał swoje. A więc zaufano mu. Zdawał sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności jaka spoczywa na nim, zdawał sobie sprawę, że powierzono mu zadanie ciężkie. — „No cóż, tylko bez paniki — pomyślał — przecież ten Szczerbakow człowiek taki sam, jak i ja, z krwi i kości. A że lepszy? To wygra. A może...?"

Wolno było Zygmuntowi Chychle marzyć o sukcesie. Miał wszelkie dane do tego, aby nie zrażać się największymi nawet nazwiskami. Chychła, to pięściarz bardzo utalentowany, o dobrej technice, z inwencją; nie daje zaskoczyć się przeciwnikowi, lubi przejmować inicjatywę w swoje ręce. Jest pracowity i uparty. To mogą potwierdzić nie tylko jego trenerzy, ale i przełożeni w pracy. Nie ma dla niego roboty za trudnej, nie ma rzeczy niewykonalnych.

Zygmunt wie, że nie dysponuje silnym ciosem dlatego stara się to nadrobić stale doskonaloną techniką. Jest spokojny i uważny. Czy te walory dadzą przewagę w spotkaniu ze Szczerbakowem?—

„Zobaczymy" — myśli Chychła. W każdym razie, jednego jest pewien: jego pierwszy występ w reprezentacji Polski, musi wypaść jak najlepiej. Bez względu na to, czy wynik walki będzie korzystny dla niego, czy dla przeciwnika.

★

Stadion im. Wojska Polskiego w Warszawie oddawną nie gościł takich tłumów. W piękny poranek 12 października 1947 roku, dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy spieszyły na ul. Łazienkowską, aby tam oglądać spotkanie swych pupilów z cieszącymi się zasłużoną sławą pięściarzami Kraju Rad.

30 tysięcy osób pomieścił w tym dniu Stadion im. W. P. Obie ósemki stoją już w ringu. Prezentacja zawodników. Speaker wyczytuje kolejno nazwiska pięściarzy. I oto waga półśrednia: Szczerbakow ZSRR — Chychła Polska. Huragan oklasków. Zygmunt pewnym krokiem wychodzi na środek ringu. Śniady, średniego wzrostu pięściarz w dressie z dużymi literami CCCP na piersiach, podaje mu rękę. Krótki uścisk dłoni, Zygmunt wręcza mu bukiecik kwiatów. Tamten uśmiecha się i mówi miłym, niskim głosem: — „Maładiec".

Rozpoczynają się walki. Chychła siedzi, wraz ze wszystkimi pięściarzami na ławce obok ringu, ustawionego na środku boiska. Jest spokojny i skupiony. Od czasu do czasu patrzy spod oka na Szczerbakowa. Tamten wyczuwa spojrzenie Zygmunta, odwraca głowę i uśmiecha się przyjaźnie. Zygmunt lubi go już. Najdalej za godzinę spotkają się na ringu. Wtedy będą dwoma przeciwnikami, ale i teraz i potem pozostaną zawsze przyjaciółmi.

Piękna walka pomiędzy Greinerem i Rademacherem dobiega końca. Zawodnik radziecki jest dotychczas najlepszym pięściarzem spotkania. To doskonały nieomal technik, jego szybkie, bardzo silne ciosy, robią wrażenie na Rademacherze, który jest przecież jednym z najlepszych techników drużyny polskiej. Wygrywa jednogłośnie Greiner. Stan meczu 4:4.

Zygmunt ma już rękawice na rękach. Feliks Sztam, sekundujący drużynie polskiej, udziela mu ostatnich wskazówek.

— Musisz być bardzo uważny — mówi popularny Felek — Szczerbakow to niezwykle szybki zawodnik, będzie cały czas atakował. A i cios ma silny...

Zygmunt kiwa głową, rozumie. Musi być uważny. Patrzy w przeciwległy róg. Szczerbakow poprawia rękawice, wyciera twarz ręcznikiem.

Za chwilę obaj są na ringu. Sędzia radziecki Stiepanow (kiedyś doskonały zawodnik) wzywa ich na środek. Ostatni uścisk dłoni, zamkniętych w ogromnych rękawicach i gong.

Szczerbakow atakuje pierwszy, ale Zygmunt nie pozwala się trafić. Sam celnie kontruje. Jego sierpy z obu rąk coraz częściej dochodzą do celu. Głowa Szczerbakowa odskakuje kilka razy do tyłu, ale przyjmuje on ciosy bez zmrużenia powiek. Idzie do przodu. Uderzenia ma silne, kilka z nich Zygmunt odczuł już dość boleśnie.

Kiedy Chychła wraca do rogu, Sztam uśmiecha się. Jest zadowolony. Trudno powiedzieć, czy Zygmunt wygrał rundę (jeżeli to minimalnie), ale widać, że jest w formie, że myśli w ringu. Obaj przeciwnicy odpoczywają w swych rogach. Obaj myślą o jednym: „Przeciwnik jest silny".

W drugiej rundzie walka jest bardziej ostra. Obaj często atakują. Ciosy Szczerbakowa są teraz celniejsze. Jeden z nich, w żołądek, Zygmunt czuje do końca rundy.

Walka jest bardzo ładna. Widownia reaguje żywo oklaskami, głośno dopingując Polaka. Pod koniec rundy Chychła przejmuje inicjatywę, ale Rosjanin jest bardzo odporny.

Ostatnia przerwa. Zygmunt odczuwa zmęczenie. Przed walką robiono mu masaż, po raz pierwszy w życiu, to go trochę zmęczyło. Sztam udziela ostatnich wskazówek:

— Walka jest typowo remisowa. Ta runda zadecyduje, musisz dać ze siebie wszystkie siły. Uważaj na jego lewe kontry w żołądek, są bardzo niebezpieczne.

Zygmunt myśli: — „Nie dam rady. Tamten wygląda bardzo świeżo, a ja jestem zmęczony".

Gong. Wychodzą na środek ringu. Zygmunt atakuje pierwszy. Wychodzi mu celna seria na szczękę, ale Szczerbakow natychmiast kontruje. Jeden z silnych ciosów zatrzymuje atak Polaka. Szczerbakow przechodzi do przeciwnatarcia. Bije coraz celniej, ciosy są bardzo mocne. Zygmunt nie bardzo wie jak się bronić. Słabnie. Usiłuje jeszcze kontrować, ale to niewiele pomaga. Przeciwnik prze do przodu.

Koniec walki. Chychła prawie nie słyszy huraganu braw. Przez głowę przelatuje mu szybka myśl: — „Przegrałem". — Werdykt sędziowski potwierdza domysł. Zwycięzcą w tej walce został Szczerbakow. Był lepszy. Zygmunt wie to.

Kiedy myśli potem dość często o swej walce ze Szczerbakowem, dochodzi do wniosku, że musi popracować nad kondycją. Zgubiła go przecież ta fatalna trzecia runda, w której zupełnie zabrakło sił. Inna rzecz, że i ciosy Szczerbakowa osłabiły go poważnie. Trzeba zatem zwrócić większą uwagę na krycie. Gdyby uzyskał w dwóch pierwszych starciach większą przewagę? I stąd logiczny wniosek: musi wydatnie powiększyć zasób swych umiejętności. Musi trenować i uczyć się nadal. Kiedy następnym razem spotka Szczerbakowa, wynik walki będzie inny. Zygmunt jest przekonany, że stać go na to aby wygrać z nim, chociaż tamten reprezentuje klasę światową.

(c. d. n.)